

Olivia Cunning – One Night with Sole Regret 01 – Try Me

Try Me

One Night with Sole Regret

Cunning doesn't shy away
from turning up the heat!

–*Just Erotic Romance Reviews*

Olivia Cunning

Tłumaczyła: Eiden // <http://chomikuj.pl/Eiden>

Rozdział 1

Melanie dostrzegła błysk w oczach Nikki w lustrze w publicznej toalecie, którą dzieliły. O cholera. Znała to spojrzenie. Co tym razem knuła ta kobieta? Melanie nie była w nastroju by dzisiejszego wieczoru zmierzyć się z jej dramatem.

Długa droga do Tulas, następnie koszmar z parkowaniem, przepłacenie biletów i stanie w kolejce w mocnym wietrze przez dwie godziny nie było w stylu Melanie. Dobrą, musiała się do tego przyznać; była wręcz złośliwa. Jej włosy wyglądały jakby przegrały walkę z szopem - wściekłym szopem z silnym instynktem gniazdowania i nie czuła palców u stóp, które były stłoczone w sandale na wysokim obcasie.

Z drugiej strony Nikki, wyglądała idealnie jak zwykle, z wyjątkiem dodatkowej przebiegłości w jej dużych, niebieskich oczach. Melanie zatrzymała swoją różową szminkę w połowie drogi do swych ust, gdy jej alarm Nikki-właduje-nas-w-kłopoty zadźwięczał jej w głowie.

- Co to za mina?- Melanie zapytała.

- Dzisiaj jest ta noc - powiedziała Nikki. Schowała kosmyk jedwabiącej brązowych włosów za ucho i odwróciła się, aby spojrzeć na swe odbicie z profilu. Obie strony były wspaniałe, ale Melanie nigdy nie przekonała Nikki, że była warta czegoś więcej, niż jednej nocy z jakimś dupkiem.

- Właśnie tak powiedziałaś zeszłej nocy - Melanie powiedziała, skupiając swoją uwagę z powrotem na nałożeniu pomadki.

Nikki zmarszczyła nos na włosy Melanie i i wyciągnęła szczotkę z torebki, aby spróbować uwolnić gniazdo szopa ze splątanej masy.

Powodzenia z tym.

Był powód, dlaczego Melanie nosiła je splecione w kok przez większość czasu. Tylko najtrwalsze wsuwki trzymały grube, faliste, sięgające do bioder włosy pod kontrolą. Nikki namówiła ją do rozpuszczenia ich dzisiejszego

wieczoru, mówiąc, że wygląda tak cudownie. Melanie nigdy nie wyglądała cudownie, gdy stała obok Nikki - był to prosty fakt z którym musiała nauczyć się żyć, kiedy razem poszły na studia. Mężczyźni lecieli na Nikki. Melanie była zepchnięta w dalsze tło. Była do tego przyzwyczajona.

Nikki z determinacją ruszyła na włosy Melanie ze szczotką i od razu wyrwała kilka splecionych kołtunów. Z westchnieniem klęski, oddała szczotkę Melanie. Melanie powinna spróbować ułożyć bałagan na swej głowie w coś mnie obraźliwego. Nie chciała wystraszyć zespołu.

- Miałam na myśli ten wieczór - Nikki poprawiła swoje piersi w staniku push-up, odpięła kolejny guzik swojej obcisłej bluzki, aby bardziej pokazać dekolt i spojrzała na niego ze swojej złej strony.- Zeszłej nocy niemal dostałam wejściówkę za scenę. Jeśli będę miała szczęście, to ten słodki technik z którym rozmawiałam w Wichita, będzie mnie pamiętał. Zespół musiał wyjechać zaraz po koncercie, bo inaczej Jack przedstawiłby nas chłopakom zeszłej nocy.

A teraz były w Tulas, jeżdżąc za zespołem jak para zdesperowanych fanek Sole Regret. Melanie nie była poważną fanką, ale była pozytywnie nastawiona do uroczego technika, który pamiętał Nikki. Nikki była typem kobiety, którą mężczyźni pożerali wzrokiem. Pragnęli. Rzucali.

Melanie domyślała się, że technik poprosi Nikki za seksualną przysługę w zamian przedstawienia jej członkom jej ostatniej obsesji i Nikki użyje seksu, by zdobyć to, czego chciała. Zasmucało to Melanie. Żaden z mężczyzn, którzy wykorzystywali i rzucali jej przyjaciółkę, nie wiedział jak bardzo ją skrzywdził. Melanie już bała się tej konieczności podnoszenia Nikki z jej chmur wątplenia i rannej rozpacz. Nie rozumiała, dlaczego Nikki wciąż wplątywała się w takie sytuacje. Była słodką dziewczyną. Ślicznotką. *Mądrą* dziewczyną. Do chwili gdy nie znalazła się w towarzystwie dupków z branży muzycznej, bo wtedy działała jakby była po lobotomii. Zaledwie dziesięcioma płatanami to wykorzystania, Nikki właśnie teraz funkcjonować dzięki dolnym częściom.

- Nie będę cię znowu ratować - Melanie powiedziała, wciąż próbując okiełznać swoje włosy. Tym razem traciła mniej ofiar, chociaż jej głowa protestowała za każdym pociągnięciem. *Cudowna, chyba moja dupa*. Raczej śmieszna.- Nie mam zamiaru czekać na ciebie w samochodzie, podczas gdy ty będziesz uprawiać seks z jakimś facetem, który nie będzie pamiętał twojego imienia do chwili, gdy się nie spuści.

- Oczywiście, że nie będziesz czekać w samochodzie.

Cóż, przynajmniej się w czymś zgadzały.

Nikki przesunęła językiem po swych zębach i podłapała wzrok Melanie w lustrze.

- Idziesz ze mną.

- O nie, nie idę. Nawet nie lubię muzyków - zwłaszcza wytatuowanych metalowców, których pożądała Nikki. Nikki miała poważny kompleks bad-boya. Może jej facet powinien poświęcić jej więcej uwagi, gdy była dzieckiem.

- Proszę - Nikki splótła dłonie na swej piersi i sprawiła, że jej już wielkie, niebieskie oczy stały się jeszcze większe niż zwykle.

- Dlaczego w ogóle pytasz? Wiesz, że wytatuowani faceci przyprawiają mnie o dreszcze.

Nikki pokręciła na nią głową.

- Gdybyś poświęciła trochę czasu, by ich poznać, to dowiedziałabyś się, jacy są seksowni.

Wątpliwe. Samo patrzenie na mężczyznę z tatuażami sprawiało, że serce Melanie waliło ze strachu. Jej reakcja nie była zamierzona. Gdy była nastolatką, była nastraszona przez grupę motocyklistów. Gdy była starsza, uznała, że tylko się z nią drażnili i nie chcieli zrobić jej żadnej krzywdy. Jej rodzice zintensyfikowali jej strach, mówiąc, że mogła zostać porwana, zgwałcona, zamordowana lub gorzej. Nie chciała nawet wiedzieć co mogło być gorszego od zgwałcenia i zamordowania. Jej trzynastoletni umysł był przywiązany do ostrzeżeń rodziców przed mężczyznami, którzy wyglądali wątpliwie. Mężczyźni tacy jak ci motocykliści, którzy zaatakowali ją w wejściu opuszczonego sklepu.

Była zbyt wystraszona by spojrzeć na ich twarz, wszystko co zapamiętała to ich ciała i słowa. Ten jeden z wytatuowaną czaszką powiedział jej wszystkie sprośne rzeczy, jakie chciałby zrobić z jej ślicznymi usteczkami. W tamtym czasie nie rozumiała co miał na myśli, ale im stawała się starsza, wiedziała, że powinna być zaniepokojona i zniesmaczona.

Jeden z drutem kolczastym wytatuowanym wokół swego przedramienia dotknął jej włosów. Krzyknęła i wyśmiali ją, ale ostatecznie zostawili w spokoju. *Wiedziała*, że tatuaże nie robią od razu z człowieka złej osoby, ale ten incydent zostawił na niej niezatarte wrażenie. Uczestniczenie w rockowych koncertach było ćwiczeniem, na utrzymanie jej strachu w ryzach. Niestety chodzenie na koncerty było ulubioną rozrywką Nikki, więc obawy Melanie były regularnie trenowane.

- Nie chcę do nich iść; chcę po prostu trzymać się od nich z daleka.

Nikki owinęła ramię wokół ramion Melanie i oceniła je w lustrze.

- Nic ci nie będzie, Mel. Obiecuję. Zresztą potrzebuję cię, abyś pomogła mi z moim podstępem.

Wewnętrzny alarm Melanie zadzwonił jeszcze głośniej.

- Jaki podstęp?

Tłum na stadionie ryknął entuzjastycznie.

- Zaczyna się koncert Sole Regret!- Nikki zgarnęła swoje kosmetyki i szczotkę do torebki, chwyciła Melanie za nadgarstek i wypadła z łazienki, niemal przewracając w pośpiechu na podłogę kobietą, która wyglądała jakby dopiero co zsiadła z motocykla.

- Uważaj, suko.

- Przepraszam - powiedziała Melanie, gdy została szarpnięta w stronę wejścia na stadion, jej obcasy stuknęły szybko na cemencie.

Wiele korzyści wynikało z przyjaźnienia się z Nikki. Była zabawna. Niczego się nie bała. Mężczyźni ją lubili. Więc gdy zaczęły się przeciskać z tyłu na przód pomiędzy kilkudziesięcioma odkrytymi dekoltami, wyciągniętymi rękoma nad męskimi głowami tłumu, Nikki cudem udało się przebyć drogę bez oberwania pięścią w twarz. Melanie mogła dołączyć do niej tylko dlatego, że Nikki nie puściła jej nadgarstka. Wzdłuż metalowego ogrodzenia przed sceną, Melanie celowo stanęła między dwiema kobietami i odwróciła się od człowieka, który wisiał za balustradą. Jego wymachiwanie pięścią w powietrzu zwróciło jej uwagę na czaszkę wytatuowaną na jego przedramieniu. Jedno spojrzenie na kawałek sztuki na ciele i włoski na jej karku stanęły dęba. Melanie zmusiła się, aby skupić uwagę na scenie, aby nie gapić się na rękę mężczyzny.

Podejrzewała, że powinna być podekscytowana taką bliskością przy scenie, ale Melanie bardziej wolała siedzenia na stadionie w dalszej części. Lubiła słuchać muzyki, a nie bronić się przed urazami. Hala była gorąca i duszna: był tłoczno, głośno, sprośnie i niebezpiecznie. Nikki spędziła kolejne czterdzieści pięć minut na próbie zwrócenia na siebie uwagi wokalisty zespołu, Melanie spędziła swój czas unikając trafienia łokciem w twarz przez dwie entuzjastyczne fanki i powstrzymania się od wduszenia w metalową barierkę przez faceta, który stał za nią i z kolei ocierał się swoim sprzętem o jej tyłeczek. Jak Nikki mogło się podobać coś takiego?

Melanie obserwowała wokalistę - obecny przedmiot obsesji Nikki - który grasował po scenie. Mógłby być cudownym mężczyzną. Tatuaze rujnowały jego urodę. Powinien być ubrany w ładny garnitur i dyskutować o filozofii zamiast noszenia podartych dżinsów i krzyczeniu czegoś o zejściu do piekła, bowiem wtedy Melanie mogłaby podziwiała jego szerokie ramiona i jego silny, przystojny profil. Ale cóż, tusz kompletnie ją odtrącał. Zastanawiała się jakiego koloru były jego oczy. Musiał jeszcze ściągnąć swoje okulary. Oświetlenie sceniczne było oślepiające, ale domyśliła się, że okulary przeciwsłoneczne były częścią jego wizerunku. Zeszłego wieczoru miał je na sobie, gdy zszedł już ze sceny i jakieś dwie fanki krzyczały piskliwie *Shaaaaade*, za każdym razem, gdy podszedł w ich kierunku, więc zakładała, że był tak nazywany ze swego zamiłowania do okularów przeciwsłonecznych. Melanie miała kawał czasu, aby zapamiętać imiona członków zespołu, choć Nikki gadała o nich ciągle przez całą drogę z Wichita.

Melanie podobał się koncert Shade'a i pozostałych członków zespołu, którzy interaktowali z tłumem i sobą. Basista był zaskakująco popularny wśród publiczności; Melanie zauważyła, że większość basistów była niezauważana. Ten wyglądał łagodniej niż dwóch gitarzystów - był przystojny, nawet wyrazisty, miał *normalną* fryzurę z pofarbowanych na czarno włosów, wieczny uśmiech i łagodne oczy. Nie udekorował każdego centymetra swych twardo umięśnionych ramion tatuażami i kolczykami w brwi i wardze, więc Melanie pewnie nie przeszłaby na drugą stronę ulicy, gdyby zbliżył się do niej

publicznie. Dlaczego ci mężczyźni tak bardzo nalegali na niszczenie swego wyglądu tymi stałymi dodatkami? Było to całkowicie niepotrzebne.

Gitarzysta prowadzony, który miał zbyt wielkie zamiłowanie do czerni, był cały w łańcuchach i próbował zepchnąć wokalistę w głąb sceny. Aktywnie ze sobą rywalizowali na scenie. Gitarzysta rytmiczny, który miał wspaniałe długie, proste włosy i zero koszulki - ku uciesze każdej kobiety, która nie miała nic przeciwko piersi nasyconej tuszem - naśmiewał się z konkurencyjnymi prosiakami za ich plecami. Basista stwierdził, że ich wybryki są na tyle zabawne, że kilka razy musiał zatrzymać i złapać oddech, gdyż śmiał się aż tak bardzo. Melanie wątpiła, żeby zauważyła ich dynamiczne niuanse z siedzenia na stadionie, więc miała przynajmniej coś ciekawego do obejrzenia, gdy próbowała przekonać faceta za sobą, że jej tyłek nie był przeznaczony do bycia poduszką do jego wzvodu.

Pod koniec ich końcowej piosenki - tą samą listę zagrani noc wcześniej - wokalista zeskoczył ze sceny i ruszył wąską ścieżką po drugiej stronie bariery, przybijając piątki fanom, których mijał. Nikki użyła Melanie jako dźwigni, żeby mogła wysunąć swe ciało na drogę Shade'a. Dotknęła jego koszuli, ale nie była w stanie się jej utrzymać, gdy przedarł się dalej. Wrócił na scenę, gdy piosenka skończyła się długą, zawodzącą nutą gitary.

- Dotknęłam go - Nikki pisnęła podekscytowana i zakryła swe usta ręką poświęconą przez boga seksu.

- Gratulacje - powiedziała Melanie.

- Boże, pragnę go.

- A co z resztą zespołu? Z pewnością są w twoim typie.

- Są moim zapasowym planem, ale Shade jest tym, którego naprawdę chcę - oczy Nikki powędrowały do góry i Melanie podejrzewała, że była w ferworze orgazmu. Melanie wzięła głęboki oddech i potrząsnęła głową na swoją przyjaciółkę. Czy to było błaganie?

Kiedy zespół udawał, że ich koncert dobiegł końca i tłum zaczął krzyczeć o bis, Nikki pociągnęła Melanie w kierunku boku sceny. Melanie przypadkowo nadepnęła w ciemnościach na więcej niż jeden palec. Wypuściła litanię *przepraszam*, gdy nie miała innego wyboru, jak pędzić za jej przyjaciółką, która trzymała jej nadgarstek w żelaznym uścisku. Tyłem był skąpany w ciemności, by podniecić ich przed końcową piosenką i zarówno oznajmić, że koncert faktycznie jeszcze się nie skończył: największy hit Sole Regret jeszcze nie nastąpił. Nawet Melanie zauważyła, że nie zagrani „Instigator'a” i wcześniej przepalili dach stadionu swą wysoką energią hymnu rockowego we wcześniejszą noc.

Melanie nie miała pojęcia w jaki sposób Nikki udało się widzieć na tyle dobrze, by precyzyjnie się obok ochroniarzy, ale nagle były wolne od tłumy i stały obok sceny. Zostaną przyłapane. Melanie przytuliła się do ręki Nikki, mając nadzieję, że nie oberwie się im za bardzo, aż dostrzeże ich ochrona. W ciemnościach, Nikki udało się znaleźć słodkiego technika, z którym

rozmawiała ubiegłej nocy. Melanie zastanawiała się, czy Nikki miała na sobie noktowizor. Jej własne oczy wciąż próbowały się dostosować do braku oświetlenia po prawie godzinnym wpatrywaniu się jasne światła sceny.

- To ona - powiedziała Nikki. Przyciągnęła Melanie do siebie i pocałowała swymi gorącymi, uwodzicielskimi ustami. Nie był to jeden z pocałunków typu *jesteś moją najlepszą psiapsiółką i wypiłam zbyt wiele, więc czuję chęć na całowanie*. Był to pocałunek typu *lecimy na siebie, chcę popatrzeć*. Melanie była zbyt wstrząśnięta, aby zrobić cokolwiek oprócz oddychania. I nawet to było walką.

Co do cholery? Czy to ten podstęp o którym wspomniała Nikki?

- O tak - słodki technik powiedział, gdy Nikki przestała atakować usta Melanie.- To było totalnie seksowne, ostre - sięgnął do swojej przedniej kieszeni swych za dużych džinsów i wyciągnął wstępowkę na smyczy. Owinął ją wokół szyi Nikki.- Została mi tylko jedna.

- A co z moją przyjaciółką?- Nikki skierowała swoje posępne, psie spojrzenie w jego kierunku. Facet nie miał szans.

- Pokażcie Tonemu to co pokazałyście mi, i da wam obu wejściówki. Zaufajcie mi.

Światła na scenie rozbłysły i zespół zaczął swój bis twardym i mocnym postępem perkusji. Melanie zakryła uszy obiema dłońmi.

- Głośno - krzyknęła.

Nikki znowu chwyciła Melanie za nadgarstek i poprowadziła za scenę, gdzie stał ochroniarz. Nikki machnęła mu przed oczami wstępowką i drzwi otworzyły się, ale wyciągnął rękę, aby zagrozić wejście Melanie.

- Jack powiedział, że wpuścisz nas obie - powiedziała Nikki.- Miał dla nas tylko jedną wejściówkę.

- Dlaczego miałbym ci wierzyć?

Melanie miała potajemną nadzieję, że odmówi wpuszczenia ich do środka. Na Boga, o czym Nikki sobie myślała? Całując ją w usta. Pozwalając myśleć facetowi, że naturalnie robiły coś takiego. Tylko po to, by mogła spotkać jakiegoś dziwnego wokalistę, który nazywał siebie Shade'em i takie tam.

- Bo chcemy zobaczyć Shade'a - powiedziała Nikki.- Obie.

I następną rzeczą o jakiej wiedziała Melanie, to ta, że jej najlepsza przyjaciółka wepchnęła język do jej ust i chwyciła dłonią jej tyłeczek. Melanie odskoczyła. Za pierwszym razem była zszokowana. Teraz była wkurzona.

- Co do cholery, Nikki?

- Nie lubi tego robić publicznie - Nikki wyjaśniła ochroniarzowi. Chwyciła pierś Melanie i ścisnęła. Facet jęknął i wepchnął je obie za kulisy i trzasnął za nimi drzwiami.

- Co się z tobą dzieje?- Melanie strząsnęła dłoń Nikki ze swojej piersi.

- Wiedziałam, że nie zgodziłabyś się na mój plan, gdybym zapytała - wzruszyła ramionami.- Zeszłej nocy tak jakby powiedziałam temu technikowi,

że byłam w trójkącie i że mam seksowną dziewczynę, którą chcę się podzielić z Shade'em.

- Powiedziałaś mu *tak jakby*?

- Tak, pomyślał, że to seksowne i że wie, iż Shade będzie zainteresowany.

- Ale *ja* nie jestem zainteresowana, Nikki.

- No ba. Wiem o tym. Dlatego to był podstęp. Nie sądziłam, żebyś naprawdę chciała się z nim przespać. Albo ze mną.

Dolna warga Nikki wysunęła się do przodu i posłała Melanie swoje najbardziej przeproszające, najpiękniejsze spojrzenie, które równie dobrze mówiło o tym, iż wiedziała, że Melanie i tak ją kochała. Suka. Dobrze wiedziała, że Melanie jej wybaczy, bo ją kochała i martwiła się o jej impulsywność ładowania się w kłopoty.

- Nie mogę uwierzyć, że użyłaś mnie, żeby spotkać jakąś tam gwiazdę rocka, Nikki. Nie jestem pewna, dlaczego się z tobą przyjaźnię. Jedyne co z tego mam, to żal.

- Ale świetnie całuję, prawda?- Nikki puściła jej oczko i roześmiała się.- Nigdy nie zauważyłam, że masz takie świetne cycki, Mel - Nikki uniosła obie doskonałe dłonie i wykonała ściskający ruch przed piersiami Melanie.- Mogę je possać?

Melanie skrzyżowała ramiona na piersi. Nikki zawsze rzucała takie głupie uwagi. Dobrze, że Melanie nie brała jej na poważnie.

- Nie bądź zła - Nikki opuściła dłonie i wypuściła ciężkie westchnienie.- Załatwiłam nam wejściówki za scenę, nieprawdaż?

- Nawet nie chciałam dostać się za scenę.

- Pewnie, że chciałaś. Znajdźmy jakiś alkohol. Muszę nieco wypić, by mieć odwagę aby podejść do Shade'a.

- Idź sama. Ja poczekam w samochodzie - Melanie odwróciła się do najbliższego wyjścia.

- Nie, nie poczekasz - Nikki owinęła rękę wokół jej ramion.- Będziesz się o mnie martwić, że jestem tutaj z grupą - powiedz mi jeszcze raz, jak ich nazywasz?

- Durnymi dupkami?

Nikki roześmiała się.

- Między innymi. Po prostu zrób to dla mnie, Mel, a już nigdy więcej o nic cię nie poproszę.

Melanie prychnęła.

- Uch huh. Tak. Pewnie.

- Nie poproszę - Nikki zaczepliła swój mały palec z jej własnym.-

Przysięgnijmy.

Melanie wypuściła sfrustrowane westchnienie.

- Gdzie jest alkohol?

Rozdział 2

Gabe wyszedł za zestawu perkusyjnego, jego oba uda były obolałe ze zmęczenia. Rozciągnął swoje obolałe plecy, krzywiąc się, gdy skręcił się w jedną stronę. Miał ledwie trzydzieści lat i mógł bezpiecznie stwierdzić, że był już za stary na to gównno. Jack rzucił mu ręcznik i Gabe otarł nim twarz z potu.

- Świetny koncert, stary - powiedział Jack. Wziął ręcznik podał Gabe'owi garść zużytych pałeczek, aby rzucił je publiczności.

- Dzięki.

Gabe dołączył do członków swego zespołu na przedzie sceny. Rzucił kilkanaście pałeczek w tłu, ukłonił się krzyżącym fanom i skierował się do garderoby. Potrzebował piwa, drzemki i prysznic, niekoniecznie w tej kolejności.

- Nie zapominaj, że mamy dzisiaj after-party - powiedział Owen, gdy podał swoją gitarę basową jednemu z techników, podczas gdy inny odłączał jego bezprzewodowy nadajnik.

Gabe zapomniał o imprezie. Oznaczało to, że pierwszą rzeczą w jego porządku musiał być prysznic. Nikt nie chciał go wachać po tym jak przez godzinę pływał w swoim własnym pocie. I być może jeśli jakaś seksowna laseczka przykuje jego uwagę na imprezie, to będzie musiał jeszcze dodać *seks* do swojej listy priorytetów.

- Do zobaczenia - Gabe powiedział i ruszył do garderoby, a tam pod prysznic.

Dzięki parującej wodzie na jego zmęczonym ciele czuł się jak w niebie. Rozważał nie pójście na imprezę i po prostu stanie pod prysznicem przez całą noc. Jego łóżko piętrowe w busie wyśpiewywało syrenią pieśń do jego wyczerpanego ciała. Gabe był dumny z tego, że był znany jako jeden z

najszybszych perkusistów rockowych, ale jego agresywny styl wykańczał go na każdym koncercie. Wciąż jednak wiedział, że chłopaki zgotują mu piekło, jeśli nie pojawi się na imprezie, więc pokaże się na pięć minut, wypije piwo i później się zdrzemnie. Sam. Był zbyt wyczerpany, żeby dzisiaj uganiać się za jakąś cipką.

Znalazł swoją torbę wśród stosu nocnego bagażu i wciągnął parę zużytych dżinsów, koszulkę i swoje ulubione buty. Nie kłopotał się ułożeniem w kolce swych ciągle mokrych włosów, gdyż planował wcześniej położyć się do łóżka, więc założył na głowę czapkę z daszkiem i ruszył w kierunku sali na końcu korytarza. Pomieszczenie było wypełnione od ściany do ściany gośćmi.

Gabe skierował się do baru. Jedno piwo. Było to wszystko, czego potrzebował by odpocząć i żeby później mógł zniknąć. Zmusił się, aby pozdrowić wszystkich ludzi, którzy go rozpoznali. Potrząsał dłońmi. Zatrzymywał się aby zrobić zdjęcie. Uśmiechał się i wygadywał bzdury. Rozdawał autografy. Śmiał się z żartów. Przyjmował pochwały. Napawał się podnieceniem. Odszukał znajome twarze członków zespołu wśród morza obcych i skinął w porozumieniu. Wreszcie dotarł do baru.

- Corona?- zapytał Jordan.

Cholernie dobrze wiedział czego chciał Gabe. Był z załogą przez całe lato.

- Tak.

Jordan zniknął pod barem i pojawił się z butelką. Otworzył butelkę i podał ją Gabe'owi, który wziął długi łyk. Przeszedł gładko. Pyszności.

Kątem oka dostrzegł ruch i odwrócił wzrok, aby dostrzec słodką dupcię, która znalazła się obok niego przy barze. Długie, brązowe loki opadały do połowy jej pleców, a jej dżinsy przylegały do krągłości jej tyłeczka w najbardziej rozpraszający sposób. Sandały na wysokim obcasie podkreślały jej długie nogi, które doskonale wyglądałyby owinięte wokół jego bioder. Jeśli jej przód wyglądał w połowie tak dobrze, jak przód, to zdecydowanie będzie zainteresowany pokręceniem się tutaj przez dłuższą chwilę. Nie był aż *tak* wyczerpany.

Rozdział 3

Melanie wyciągnęła szklanekę whisky z ręki Nikki.

- Masz już dość - chociaż przyjechały samochodem Nikki, to Melanie zdała sobie sprawę, że to ona będzie prowadzić tej nocy, więc przestała pić po jednym jabłkowym martini. Miał trzy godziny jazdy, żeby dotrzeć do domu. Ale podczas gdy Melanie się powstrzymywała, Nikki wykorzystywała pełny potencjał baru. Zamówiła już po jednym ze wszystkiego, ale za każdym razem gdy Shade się zaśmiał lub powiedział coś na tyle głośno, by mogła to usłyszeć, Nikki zamawiała kolejnego drinka.

Nikki zerknęła przez ramię Melanie na swoją obecną obsesję, która musiała jeszcze ją zauważyć. Nie zrobił tego jeszcze pewnie dlatego, że nie stała na linii jego wzroku. Jego nieuwaga odnawiała studenckie dni Nikki - upijanie się, spanie z jakimś dupkiem, budzenie się nie wiedząc gdzie się jest, dzwonienie do Melanie by ją odebrała, wyplakiwanie się na ramieniu Melanie, jedzenie czekoladowych rodów, opłukanie i powtórzenie. Melanie myślała, że Nikki wreszcie wyrosła z tego wzoru. Najwyraźniej nie.

Cierpliwość Melanie była ograniczona. Nikki zachowywała się jak wariatka, aby dostać się za kulisy, a teraz zbyt się bała zbliżyć do tego faceta. Może jeśli Melanie przedstawi ją Shade'owi zanim całkowicie się zaleje, to może nie rzuci się na najbliższego kutasa, który akurat należał do tłustego barmana. Zdeterminowana, aby jej przyjaciółka okazała wdzięki bardziej atrakcyjnemu kawałkowi mięsa, Melanie chwyciła ją za ramię. Wiedziała, że Nikki będzie lamentować przez następne trzydzieści lat, jak to przegapiła swoją szansę chociażby pogadania z Shade'em.

- Czekaj, czekaj - Nikki błagała, gdy Melanie odciągnęła ją od baru.- Muszę najpierw poprawić swój makijaż.

Gdy Melanie zatrzymała się przed wokalistą Sole Regret, łokieć Nikki zaczął drżeć niekontrolowanie w jej dłoni. Shade przerwał w połowie zdania, jego przystojna twarz zwróciła się w ich kierunku, a następnie pociągnął nonszalancko długi łyk piwa. Melanie przyglądała się jak jego jabłko Adama porusza się, gdy przetykał. Nie mogła stwierdzić, czy skupiła na sobie jego całą uwagę, ponieważ miał na nosie okulary przeciwsłoneczne. W pomieszczeniu. W nocy. Był wyższy niż sobie wyobrażała - miał ponad sześć stóp - i był dobrze zbudowany. Pomiedzy całym alkoholem i kobietami, Melanie zastanawiała się kiedy znajdował czas na ćwiczenia. Ale musiał jakoś go znaleźć. Czarne, skórzane spodnie przylegały do jego umięśnionych ud i jego biała koszulka napinała się na jego dobrze zbudowanym torsie, gdy odsunął piwo od swoich zmysłowych ust.

- Cześć - Melanie odezwała się, zanim straciła zimną krew. Teraz rozumiała dlaczego Nikki potrzebowała tyle alkoholu, by nabrać odwagi. Bała się? Było to zrozumiałe.- Jestem Melanie a to moja najlepsza przyjaciółka, Nikki - Melanie pociągnęła Nikki do przodu. Nikki potknęła się o własne nogi i Shade chwycił ją za jedno ramię, by się nie przewróciła.

Nikki zakołysała się ku niemu i przycisnęła tył swej dłoni do swych ust.

- Nie czuję się dobrze.

Jedyną rzeczą, jaka byłaby gorsza dla Nikki od przegapienia szansy porozmawiania z Shade'm, mogła być Nikki wymiotująca na niego.

- Zwymiotujesz?- Shade zapytał, odstawiając swoje piwo na stół o który się opierał i chwycił Nikki za oba ramiona.

- Myślę... - Nikki przełknęła głośno.- Myślę, że muszę się na trochę położyć.

- Zabiorę ją do domu - powiedziała Melanie. Powinna wcześniej oderwać ją od alkoholu.

- Nie - powiedziała Nikki i nadepnęła na stopę Melanie.- Nic mi nie jest. Jest tu tylko nieco głośno - spojrzała na Shade'a, jej długie rzęsy przysłaniały oczy, jej ciało znajdowało się w całkowicie uległej pozycji.- Jest może miejsce gdzie bym mogła nieco poleżeć?- zapytała.- Z tobą na mnie?

Melanie zamrugła i odwróciła głowę, by wymamrotać:

- *Wow.*

- Jeśli weźmiesz ze sobą swoją przyjaciółkę - powiedział Shade.

Melanie uniosła głowę. Był *poważny*?

- Uprawianie perwersyjnego seksu z moją najlepszą przyjaciółką i jakimś kretynem, którego nie znalazłem nie jest moim pomysłem na dobre spędzenie czasu - wypaliła.

Facet za nią wybuchnął śmiechem.

Nikki szturchnęła ją w żebra.

Shade uśmiechnął się. Jedna brew uniosła się nad krawędzią jego ciemnych okularów.

- W takim razie jak dobrze spędzasz czas?

Nie sądziła, żeby oglądanie wyciskacza łez w swej piżamie przekonałoby o jej lubiącej zabawę naturze, więc wydała dźwięk niedowierzania zmieszanej z frustracją, odwróciła się w przeciwnym kierunku i odeszła. Przynajmniej *próbowała*. Zrobiła dokładnie jeden wściekły krok, zanim rozbiła głowę na czymś twardym ciele.

Mężczyzna chwycił ją za ramiona by się nie przewróciła, jego zimna butelka piwa przyciskała się do jej ciała na bicepsie. Nie uniosła wzroku by na niego spojrzeć, ale wpatrywała się w jego zieloną koszulkę, czując się jak instrument.

- Gdzie się pali, kochanie?- zapytał.

- W moich spodniach - Shade powiedział i zaśmiał się.

Melanie odepchnęła mężczyznę i skierowała do bezpieczniejszego rogu, by zebrać myśli. Na pół oczekiwała, że Nikki pójdzie za nią - aby skrytykować ją za nazwanie Shade'a kretynem prosto w jego twarz, gdyż zrujnowała szansę Nikki u tego ego maniaka - ale po kilku minutach wpatrywania się w ścianę upewniła się, że Nikki opuściła ją dla faceta, którego nawet nie знаła. *Znowu*. Szybkie spojrzenie przez ramię potwierdziło jej podejrzenia. Nikki śmiała się i wisiała na Panie Kretyn Gwiazda Rocka, który zdawał się wpatrywać w Melanie, gdy ssał miejsce za uchem Nikki. Gdy Melanie zmrużyła na niego oczy, chwycił Nikki za dłoń i wyprowadził ją tylnymi drzwiami.

Melanie podrapała się po czole dwoma palcami i odwróciła, aby znowu spojrzeć w ścianę. Rozważała wyjście, ale nie mogła porzucić Nikki bez transportu. Przyjechały razem i wyjadą razem. Poza tym, miłosne życie tej kobiety było katastrofą. Co jeśli będzie potrzebowała pomocy Melanie? Biorąc pod uwagę z kim wyszła, szanse na to, że Melanie będzie musiała ją wyciągnąć z kłopotów były gwarantowane. Melanie podejrzewała, że spędzenie after-party w samotności z tłumem wytatuowanych metalowców będzie lepsze niż czekanie na Nikki w samochodzie, ale nie bardzo. Pogodziwszy się z losem, Melanie znalazła wolny koniec kanapy i usiadła by czekać, nie patrząc na osoby w pomieszczeniu.

Jej wzrok powędrował do drzwi, przez które wyszła Nikki, więc nie zauważyła mężczyzny, który właśnie usiadł obok niej, dopóki się nie odezwał.

- Jestem zaskoczony, że nie poszłaś z nimi.

Oderwała wzrok od drzwi, by na niego spojrzeć. Jego zielone oczy ukryte w cieniu daszka czapki skupiły na sobie jej uwagę. Prawdopodobnie był najbardziej atrakcyjnym mężczyzną, z jakim kiedykolwiek rozmawiała bez Nikki u swojego boku. Rozpoznała koszulkę, która należała do faceta, który chwycił ją kilka chwil wcześniej.

- Co?

- Z Jacobem i twoją przyjaciółką - wskazał szyjką swej butelki piwa na drzwi, w które tak wpatrywała się w Melanie.

- Jacobem?

- Bardziej znany jako Shade.

- Och - położyła dłonie na kolanach.- Nie wiedziałam, że ma normalne imię.

Roześmiał się.

- Chyba nie sądzisz, że jego matka nazwała go Shade, prawda?

Wzruszyła ramionami.

- Nigdy o tym nie myślałam - jej uwaga znowu przesunęła się do drzwi.- Tak czy inaczej, jaki kretyn używa tak kiepskiego pseudonimu scenicznego? I dlaczego Shade? Dlatego, że ciągle nosi okulary przeciwsłoneczne?

- Tak, musi je nosić. Ma problemy ze wzrokiem.

Żołądek Melanie opadł i zakryła swoje mamroczące usta jedną dłonią.

- Naprawdę? Cholera. Teraz mam wyrzuty sumienia.

Facet zachichotał.

- Tylko żartuję. Nosi je, bo lubi wyglądać jak cwaniak 24/7.

Melanie zaśmiała się. Było już lepiej. Jej ciężki przypadek niepokoju znacznie się zmniejszył, a jej zrzędlivość wreszcie zniknęła.

- Zwykle nie jestem taka nieprzyjemna. Po prostu chciałabym być gdzie indziej, a nie czekać tu, aż Nikki skończy swoją zabawę. Naprawdę nie rozumiem, dlaczego uważa, że jest seksowny. Wygląda jak więzień.

Kiedy facet się nie odezwał, odwróciła głowę, by znowu na niego spojrzeć.

Pocierał swą dolną wargę środkowym palcem, gdy ją oceniał.

- Nie wydajesz się być zakochana w zespole. Co się sprowadziło za scenę?

- Przyjaciółka, której nie potrafię powiedzieć *nie* - westchnęła.- Tylko jej pomagam.

- A może po prostu jesteś dobrą przyjaciółką.

- Bardziej głupią przyjaciółką. Może jeśli przestanę nadstawiać za nią karku, to może nauczy się jakiejś odpowiedzialności.

- Ale jeśli przydarzy się jej coś złego, to będziesz się czuła odpowiedzialna.

Wgapiła się w niego zaskoczona, że tak łatwo zrozumiał prawdę ukrytą w jej zachowaniu.

Uśmiechnął się, odsłaniając zestaw idealnie białych zębów. Ten prosty wyraz przekształcił go z cudownego w olśniewającego.

Melanie złapała oddech. *Wow*. Teraz *ten* facet... mogła zrozumieć chęć wskoczenia z nim do łóżka, nawet na krótką znajomość. Proszę i dziękuję.

- Tak, całkowicie to rozumiem. Też jestem tym pomagającym, ratującym z opresji typem - powiedział.

- Więc przyznajesz, że jesteś tak samo głupi jak ja?

Zachichotał.

- Tak sądzę. Chciałabyś piwa?

Pokręciła głową.

- Prowadzę, a już dobrnęłam do swego limitu - była pewna, że nagłe zawroty głowy były spowodowane jego towarzystwem, a nie alkoholem.

- Więc może Cola?

Uśmiechnęła się na jego zamyślenie.

- Woda?

Skinął głową.

- Jordan!- krzyknął do mężczyzny za barem.- Przyniesź pani wodę.

- Robi się!

Znowu zwrócił na nią swoją uwagę.

- Tak więc, powiesz mi jak masz na imię?

Zrelaksowała się na poduszkach kanapy, szczęśliwa, że znalazła normalną osobę do rozmowy. Myślała, że spędzi całą noc, udając, że jest niewidoczna.

- Melanie Anderson. A twoje?

Roześmiał się.

- Naprawdę nie jesteś zakochana w zespole, prawda Melanie?

Co to miało wspólnego z powiedzeniem jej imienia?

- Lubię ich muzykę, ale nie są moim ulubionym zespołem czy coś. Są nieco zbyt ciężcy, by wpasować się w mój gust. Nikki ma na ich punkcie obsesję. Zaciągnęła mnie tu wbrew mojej woli.

W jej dłoń została wciśnięta szklanka wody.

- Dziękuję - powiedziała do barmana. Wzięła łyk wody i czekała aż jej piękny towarzysz znowu przemówi.

- Rozumiem. Jestem Gabriel Banner - uśmiechnął się do niej i nagle ciepło rozprzestrzeniło się po jej ciele, że aż zaczęła się zastanawiać, czy ktoś czegoś jej wcześniej nie dosypał.- Mów mi Gabe.

Całkowicie normalne imię dla zupełnie normalnego faceta. Czuła by się nieswojo rozmawiając z jakimkolwiek innym mężczyzną w pomieszczeniu - wytatuowanymi, z kolczykami, dziwnymi fryzurami, łańcuchami i skórą - ale Gabe wyglądał tak normalnie, jak ona. Jego jedyną zauważalną wadą było to, że miał na głowie czapkę z Texas Rangers. Fanka Angelsów w niej chciała wyśmiać jego lojalność wobec zespołu, ale mogła mu wybaczyć ten maleńki niuans.

Uśmiechnęła się i wyciągnęła wolną rękę w geście pozdrowienia. Jego dłoń wsunęła się do jej. Choć delikatnie uściskał jej dłoń, wczuła siłę w jego długich palcach. Jej serce zatrzepotało, gdy jego palce otarły się o tył jej dłoni.

- Miło mi cię poznać, Gabe. Jakim cudem tak normalnie wyglądający facet jak ty znalazł się za kulisami z tymi, erm, *interesującymi* ludźmi?

Zawahał się i roześmiał, jakby pomyślał, że sobie żartowała.

- Są wspaniali, nieprawdaż? Jesteś z Tulas?

Pokręciła głową.

- Kansas. Nikki tak bardzo chciała zobaczyć Shade'a, że namówiła mnie,

abym tutaj z nią przyjechała. Chociaż myślę, że dzisiaj dostała to czego chciała. A ty skąd jesteś?

- Austin.

Zauważyła przeciągnięte samogłoski w jego sposobie mówienia, ale nie powiązałyby go z Texasem - jego dżinsy nie były wystarczająco mocno obcisłe, żeby odciąć krążenie w jego jajach. Podejrzewała, że czapka Rangersów powinna dać jej odpowiedź.

- Przejechałeś całą drogę z Austin, żeby zobaczyć Sole Regret?

Znowu się roześmiał i pociągnął za jeden płatek ucha. Na pewno było łatwo go rozbawić. I to głębokie, bogate brzmienie jego radości sprawiło, że chciała zostać szkolnym klaunem, aby regularnie go rozśmieszać.

- Tak, myślę, że można tak powiedzieć - powiedział.

Gabe wypił końcówkę swego piwa, spojrzął na pustą butelkę i potrząsnął nią nieco. W ciągu dwudziestu sekund została zastąpiona świeżą.

Popijając swoją wodę, zastanawiała się dlaczego barman tak chętnie usługiwał Gabe'owi.

- Tak więc, znasz zespół?

Znowu się uśmiechnął i Melanie obawiała się, że się roztopi. Była bardzo zainteresowana przyklejeniem na stałe uśmiechu do jego przystojnej twarzy.

- Spotkaliśmy się. Co robisz, kiedy nie pomagasz swojej przyjaciółce?

- Jestem księgową.

- To musi być... - ściągnął razem brwi.- Nudne jak cholera.

Roześmiała się.

- Płacę za to rachunki. Poza tym, lubię liczby. Są przewidywalne.

- Przypuszczam, że nie masz nieprzewidywalnej kości w swoim ciele.

Uniosła rękę i przesunęła palcem w dół boku jego szyi. Jego puls podskoczył pod jej palcem.

- Nie powiedziałam tego.

- Podrywasz mnie, Melanie?

O tak, tak, tak.

- Może - powiedziała. Nie było sensu, żeby Nikki dzisiaj się tylko dobrze bawiła. Melanie nagle była chętna sama się zabawić.

- Nie chcę ci przeszkadzać - powiedział ktoś z drugiej strony Gabe'a.

Facet miał kolczyk w nosie jak u byka i przebity grzbiet, oraz czarną czaszkę wielkości dłoni wytatuowaną na szyi. Na widok tatuażu serce Melanie podskoczyło do góry. Większość tatuaży sprawiało, że czuła się nieswojo, ale czaszki i druty kolczaste zawsze ją wystraszały. Melanie wzięła ogromny łyk wody i spojrzała na Gabe'a, zastanawiając się, jak poradzi sobie z tą konfrontacją.

- Jestem twoim wielkim fanem, Force - chlusnął modny koszmar.- Twoje ręce należą do najlepszego perkusisty na świecie. Mogę dostać twój autograf?

Być może Nikki nie z wymiotowała na wokalistę Sole Regret, ale Melanie wydało się wypluć całą wodę na ich perkusistę.

Rozdział 4

Melanie zerwała się na równe nogi i zaczęła szukać czegoś, czym mogłaby wytrzeć wodę z twarzy Gabe'a. Chichocząc, podniósł rąbek swojej koszulki i starł nim kropelki ze swojej skóry. Nie mogła nic poradzić, tylko gapiała się na jego wypukłe mięśnie brzucha. Nie wypluła wody tylko na znanego perkusistę; opluła seksownego, sławnego perkusistę z rozmarzonymi, zielonymi oczami i cudownym uśmiechem, a to wszystko było wręcz godne tabloidowej katastrofy. Dostrzegła nieco tatuażu, który wystawał spod jego szerokiego, skórzanego paska nad jego biodrem. Nie mogła rozpoznać co to był, gdyż już zakrył brzuch koszulką. Spodziewała się, że będzie czuła się niespokojnie, gdy teraz wiedziała, że miał tatuaż, ale poczuła niezaprzeczalną atrakcję, gdy na niego spojrzała.

Gabe wziął płytę od podekscytowanego fana i podpisał ją, zanim zwrócił swą uwagę na Melanie.

- Tak mi przykro - powiedziała.- Nie miałam pojęcia kim jesteś - *i jaką kretynkę z siebie zrobiła krytykując twój zespół.*

Jego oczy przesunęły się do góry.

- Taa, tak jakby się domyśliłem.

- Rozpoznałam innych chłopaków z zespołu, bo widziałam ich na scenie, ale ty...

- Byłem ukryty za ogromnym zestawem perkusyjnym.

- Tak - i wyglądał jak normalny, cudowny facet, nie jak gwiazda rocka.

Dotknęła swoich policzków palcami palców, aby dowiedzieć się, że są gorące.- Naprawdę mi przykro, że wyplułam na ciebie wodę. Pewnie myślisz, że jestem psycholką.

- Właściwie to myślę, że jesteś urocza - powiedział.- Nigdy nie

spotkałem kobiety z jajami, by dać kosza Shade'owi i nazwać go kretyńcem jednym tchem.

Melanie jęknęła.

- Nie mogę uwierzyć, że to zrobiłam - klapnęła na kanapę obok Gabe'a i ukryła twarz w dłoniach.- Tak naprawdę to nie sądzę, żeby był kretyńcem. Po prostu jest...

- Arogancki?

- Tak - odwróciła głowę, aby na niego spojrzeć.- Ale nie wydaje się, że ty taki jesteś.

- Jestem tylko perkusistą - dotknął środka jej pleców i jej ciało ogarnęło ciepło i zapach mydła i gorąco krwistego mężczyzny, gdy się przysunął bliżej.- Masz chłopaka?- pogładził jej lewy palec serdeczny, tuż nad jej pierwszą kostką.- Wiedziałbym, gdybyś miała męża lub narzeczonego, bo nie spuściłby cię z oka bez pierścionka na palcu.

Jej serce zatrzymało się na uderzenie. Podrywał ją? Była pewna, że tak. Miała coś przeciwko? Oczywiście, że nie. Mimo, że był muzykiem i miał tatuaż, spodobało się jej to co zobaczyła. I chciała zrobić o wiele więcej, niż tylko patrzeć.

- Obecnie jestem singielką - powiedziała. Yay! dodała cicho.

- Myślałem, że może właśnie dlatego dałaś kosza Shade'owi, bo jesteś szalenie zakochana w jakimś szczęśliwym gnojku. Naprawdę ci się nie spodobał?

Potrząsnęła głową.

- Nawet jego sława?

- Nie czyni to go specjalniejszym od każdego z nas. Więc jest sławny. Wielkie halo. Nie daje mu to prawa do zachowywania się jak dupek. Ty jesteś sławny, a się tak nie zachowujesz.

- Jesteś tego pewna?

Skinęła zdecydowanie.

Gabe pochylił się bliżej, jego wzrok zintensywniał, kiedy wręcz znieruchomiała w miejscu. Uniósł dłoń, aby przesunąć palcami po jej policzku. Serce Melanie zagrzmiało w jej piersiach.

- Zamierzam cię pocałować - powiedział.

Nie mogła oderwać od niego oczu. Nigdy nie widziała tak zielonych oczu. Kontrast między jego jasnymi tęczęwkami a ciemnymi rzęsami był fascynujący.

- Naprawdę?

- Tak.

- Ale nie podobają mi się tacy faceci jak ty.

- Faceci jak ja?

- Faceci z tatuażami.

- Hmm - mruknął blisko jej ucha.

Zamknęła powoli powieki.

- A co z facetami z irokezami?

Wciągnęła oddech i otworzyła oczy.

- Nigdy.

Gabe ściągnął swoją czapkę, odsłaniając nie tylko ogolony bok głowy, ale także wytatuowany w czarne i czerwone tribalne wzory. Pasek włosów na środku jego włosów miał kilka centymetrów długości, końcówki były pofarbowane na purpurowo, reszta była czarna. Kompletnie nie w jej typie. Więc dlaczego jej brzuch zaciskał się z potrzeby a jej majtki były niewygodnie wilgotne?

- Przypuszczam, że nigdy nie podobali ci się faceci z kolczykami na ciele.

Jego ciepły oddech pieścił jej ucho. Stłumiła jęk. Dlaczego to wszystko w nim podniecało ją? Naprawdę nie była zainteresowana typem bad-boya. Prawdopodobnie zwariowała by ze strachu, gdyby zobaczyła kogoś takiego jak on. Chociaż Gabe zapędził ją w kącik przy oparciu kanapy, to w ogóle nie czuła strachu. Chciała go dotknąć. Potrzeć jego irokeza, jego głowę, pieścić ustami jego tatuaże. Skąd pojawiły się te pragnienia? Powinna się od niego cofnąć, a nie słaniać ku niemu. Był dokładnie takim typem faceta, których unikała z reguły. Ale ani trochę się nie bała Gabe'a. *Pragnęła go.*

- Mam przekłuty pępek - wyrwało się jej. Jeden moment lekkomyślności na jej 21-sze urodziny.

- Nie wierzę ci.

Uniosła rąbek swojej koszulki, aby pokazać mu biżuterię zwisającą z pępka. Wciągnął oddech, i jego palce przesłodziły cienki łańcuszek wokół jej talii. Impuls przyjemności zebrał się między jej udami, więc ścisnęła je razem w celu usunięcia bólu.

- Boże, seksownie - jego mały palec zanurzył się pod paskiem jej dżinsów, gdy znowu przesłodził złoty łańcuszek.- Jakie jeszcze sekrety ukrywasz, słodka Melanie? Chce je wszystkie poznać.

Melanie objęła dłoń Gabe'a, zanim bardziej zagłębiła się w jej spodnie.

- Masz kolczyki?- spytała, wpatrując się w jego oczy. Nie widziała żadnych w jego uszach czy na twarzy. Był to jeden z powodów, dla których nie wzięła go za jednego z nich. Jego ubrania zakrywały tatuaże na ciele. Jego czapka ukryła niekonwencjonalną fryzurę i tusz na jego głowie. Opuściła przy nim gardę, zanim zorientowała się, że jest przerażający. W tym musiała leżeć różnica. Rozmawiała z nim, zanim zorientowała się, że powinna się go bać.- Gdzie? Nie widzę żadnych.

- Musisz go poczuć - Gabe chwycił jej dłoń i skierował do swojej piersi. Jej palce otarły się o twarde grzbiet na jego sutku.

- Och!- potarła językiem o krawędzie swych zębów, zastanawiając się jakby smakował kawałek metalu, gdyby owinęła wokół niego język dokładnie tam, gdzie palcami wyczuła kuleczkę pod jego koszulką. Jego mięśnie napięły się pod jej dotykiem i cichutko pomodliła się, żeby był nią tak samo

zainteresowany jak ona nim. Chciała, żeby chwycił w obie pięści jej włosy, wciągnął ją pod swoje długie, twarde ciało i wcisnął się mocno do pulsującego bólu między jej udami.

- Melanie - wyszeptał jej imię jak pieszczotę.- Jesteś wspaniała.

Kąciki jej ust uniosły się.

- Tak samo ty.

Spojrzeli sobie w oczy i wychodziło na to, że racjonalne myślenie opuszczało jej czaszkę. Gabe przesunął się i porwał jej usta w łakomym pocałunku. Jej palce zacisnęły się na jego piersi i oddech utknał jej w gardle. Gdy jego język otarł się o jej górną wargę, jej całe ciało zapaliło się. Smak piwa. Zapach jego ciała. Twardy kolczyk w jego sutku pod jej palcami. Wszystko takie nieznanne. Takie niebezpieczne. Tak cholernie seksowne. Odsunął swe usta i spojrzał na nią. Jej dłoń przesunęła się po jego brzuchu w kierunku biodra.

- Pokaż mi swój tatuaż - zażądała bez tchu. Jej pewna część chciała udowodnić sobie, że się nie bała. Druga po prostu chciała znowu wgapić się w jego cudowne ciało.

- Który?

- Ten na twym biodrze. Masz ich więcej?

Uśmiechnął się.

- Myślałem, że nie lubisz tatuaży.

Potrząsnęła głową, jej wzrok przesunął się do wzoru po lewej stronie głowy Gabe'a. Przy bliższym zbadaniu, tribalny wzór wyglądał jak smok. Nie realistycznie. Artystycznie. Grube, czarne linie tworzyły długie, smukłe ciało, które wyginało się wzdłuż krawędzi jego włosów. Czerwony ogień wypadał z pyska bestii całe od jego skroni. Pazury smoka wydawały się sięgać do jego ucha.

- Bo nie lubię. Jestem tylko ciekawa. To nie czaszka, prawda?- przełknęła. Co by zrobiła, gdyby tak było?

- Nie. Nie czaszka.

Zwiotczała z ulgi.

- W takim razie co?

- Chętnie ci je pokażę. Wszystkie. Ale nie tutaj.

Odwrócił głowę, aby przypomnieć jej, że znajdowali się w dość ustronnym kątku bardzo zatłoczonego miejsca. Melanie usiadła gwałtownie i pociągnęła koszulkę w dół brzucha. Czy ktoś zauważył, co robili? Powinna być upokorzona swym lekkomyślnym zachowaniem, ale zamiast tego była podekscytowana.

- Force!- ktoś krzyknął przez pokój i pomachał dziko do Gabe'a.

Gabe odmachął.

- Dlaczego nazywają cię Force'em?- zapytała.

- To mój kiepski pseudonim sceniczny - przybrał groźny wyraz twarzy - ściągnięte usta, zmarszczone brwi - i pstryknął knykциями.- Jestem siłą, z

którą należy się liczyć - uśmiechnął się i podniósł rękę i uchwycił jej dłoń, by pocałować ssącymi pocałunkami jej palce.

- Och - tętniący ból wciąż narastał między jej udami i wiedziała, że była tylko jedna rzecz, która mogła go złagodzić. I jedyny mężczyzna, którego pragnęła by go odegnać. Pożądanie Gabe'a przewyciężyło jej śmieszne obawy tak uwodzicielsko, że nie mogła temu zaprzeczyć.

- Zwyczajnie nie jestem zainteresowana takimi mężczyznami jak ty.

- Już mówiłaś.

Jej serce waliło szybciej i szybciej, gdy zbierała odwagę. Żałowała, że nie jest bardziej jak Nikki i nie potrafiła powiedzieć jasno, czego chciała.

- Jeśli powiem ci, że cię pragnę, to mi uwierzyć?

- Wypróbuj mnie.

- Pragnę cię.

Spojrzał jej w oczy na długi moment.

- Chcesz stąd wyjść?

- A pokażesz mi swoje tatuaże?

- To wymagałoby ode mnie rozebrania się.

Uśmiechnęła się do niego.

- W takim razie chcę.

Rozdział 5

Gabe nie był pewien, co było w tej kobiecie go tak podniecało. Owszem, była atrakcyjna, ale to tego nie wyjaśniało. Znał niezliczone ilości atrakcyjnych kobiet. Może to dlatego, że lubiła go nie dlatego, że był gwiazdą rocka. A może dlatego, że dała kosza Jacobowi - nikt tego wcześniej nie zrobił. A może dlatego, że było w niej coś sprośnego i dzikiego pod jej konwencjonalnym opakowaniem i bardzo chciał wyzwolić jej wewnętrzną lisicę. Cokolwiek to było, wpadł w to. Nigdy nie kwestionował instynktów swojej małej główki. Jego kutas miał doskonały smak.

Wyszedł z Melanie na parking stadionu, na którym stały dwa potworne SUVy, a między nimi melonowo-pomarańczowy kabriolet Volkswagen Beetle

- Słodko - powiedział, gdy nacisnęła guzik pilota przy kluczach i Bug zamigotał światłami. Miał nadzieję, że jeden z tych pożeraczy gazu jednak należał do niej. Nie miał takiego szczęścia. Normalnie umarłby, niżby dał się przyłapać w takim kobiecym samochodzie, ale chciał jej pokazać coś więcej, niż tylko swoje tatuaże. Odczuwał silną potrzebę bycia z nią sam na sam. Taa, ten łańcuszek na brzuchu i przekłuty pępek nakręcał jego ociężałe pożądanie, ale było to coś więcej.

- Jest Nikki. Pewnie powinnam do niej napisać, że odjechałam bez niej. A może dla odmiany powinnam jej dać się nieco pomartwić - urwała, by zerknąć na niego oceniając.- Ma powód by się martwić?

- Tylko jeśli planuje cię zobaczyć przed rankiem.

- Ile masz tatuaży? Pokazywanie mi ich nie powinno zająć całej nocy.

Posłała mu wyzywający uśmiešek. Sprawiało to, że chciał scałować to jej pyskowanie.

- Ale pozbycie się mnie z twojego systemu zajmie ci o wiele więcej

czasu.

Wciągnęła oddech. Po chwili zamknęła otwarte usta i mocniej ścisnęła swoje uda między SUVem a Bugiem po stronie kierowcy.

- Jesteś głodny?- zapytała, gdy zdołała otworzyć drzwi i wsiąść do samochodu.- Ja umieram z głodu. Przegapiłam obiad, więc moglibyśmy zatrzymać się gdzieś na dwie godziny. Musi tu gdzieś być otwarta restauracja.

Zwrócił uwagę na jej szybkie słowa. Miał nadzieję, że nie wystraszyła się i nie zostawi go w gotowości. Cóż, w sumie to był bardziej niż gotowy. Miała w ogóle pojęcie co miał na myśli? Minęło trochę czasu, aż musiał popracować nad uwiedzeniem kobiety. Miały tendencję z wyskakiwania ze spodni przed nim. Może wypadł z gry. Chciała najpierw zjeść kolację? Na serio? Zastanawiał się jakim cudem wciąż była w ubraniach.

Gabe wcisnął się do samochodu i zamknął drzwi. Złożony w małej przestrzeni martwił się, że kopnie się kolanem w oczy.

- Denerwuje cię myśl, że zostaniesz ze mną sama?

- Nie - pisnęła.

- Świetnie. W takim razie zamówimy obsługę do pokoju - powiedział, znajdując dźwignię przy siedzeniu. Westchnął z ulgą, gdy fotel się przesunął i zaoferował jego nogom kilka dodatkowych cali.

- Ale...

- Zdajesz sobie sprawę, że mam zamiar się z tobą pieprzyć, prawda?- nie było sensu udawać, że nie miał tego na myśli.- Jeśli bawisz się ze mną w gierki...

- Nie gram w żadne gierki, Gabe. Planowałam się z tobą pieprzyć, aż nie będziesz mógł się ruszać. Tylko pomyślałam, że lepiej by było, gdybyśmy najpierw trochę się poznali. Żaden mężczyzna jeszcze nie uwiódł mnie tak szybko. Czuję się... um... zdzirowato - wyszeptała ostatnie słowo, jakby nigdy wcześniej go nie użyła.

Gorąco zalało jego pachwinę. Kurwa, tak. Mimo wszystko i tak go chciała. Był przyzwyczajony, że kobiety przychodziły do niego z jasnymi intencjami. Po prostu nie był przyzwyczajony do tego, że robiły to takie kobiety jak Melanie. Cholera, bolały go jaja. Nie było sposobu, żeby odbył z nią uprzejmą kolację. Czuł się świetnie z jej poczuciem zdzirowatości. Zwłaszcza że wiedział, że nie pozwalała sobie na to zbyt często. Przekonanie jej do zrobienia czegoś, czego zwykle nie robiła połącztało jego ego, aż piekło pożądania nie wybuchnęło w jego wnętrzu.

Melanie uruchomiła samochód, podczas gdy Gabe starał się stworzyć spójną myśl. Wyjechali z miejsca parkingowego, zanim udało mu się odpalić racjonalne synapsy.

- Um, dokąd?- zapytała.

Podał jej nazwę hotelu i poszukała jej w nawigacji samochodu. Zaczął wypluwać kierunki robotowym głosem.

- Masz czas aż dotrzemy do hotelu, aby mnie poznać - powiedział.- Nie

jest daleko. Lepiej zacznij.

- Jak często robisz takie rzeczy?
- Jakie rzeczy?
- Jedziesz do hotelu z kobietą której nie znasz?
- Rzadziej niż myślisz.

Jej pełne usta zacisnęły się sceptycznie i uniosła brwi na niego, zanim zwróciła uwagę na drogę. O tej godzinie była głównie pusta, co oznaczało, że krótka wycieczka do hotelu będzie jeszcze szybsza. Dobra rzecz. Jeśli jeszcze raz złapie zapach jej owocowego szamponu, to rozepnie swoje spodnie, by pokazać jej efekt jaki na nim zrobiła w tej nieprzyzwoitej potępionej ekspozycji.

- Zazwyczaj zabieram je do busu - powiedział, zmuszając swój umysł, aby nadażyć za ich rozmową.- W ten sposób łatwiej jest ich się pozbyć.

Roześmiała się.

- Przynajmniej jesteś szczery.
- A ty jak często robisz takie rzeczy?- sam zapytał.
- Przed czy po ukończeniu studiów?

Była jakaś różnica?

- Po?
- Nie często.
- Przed?
- Kiedy tylko czułam - powiedziała.- Czyli nie często.
- Więc dlaczego robisz to teraz?
- Sądzę, że mam prawo do małej zdzirowatej zabawy.

Odwróciła głowę i uśmiechnęła się do niego. Miała piękny uśmiech. Sprawiał, że jego serce pęczyło w piersi. A inne rzeczy pęczyły w jego spodniach.

- I naprawdę chcę zobaczyć tatuaż na twoim biodrze.

Nie rozumiał dlaczego tatuaż na jego biodrze był dla niej taką wielką sprawą. Nie było to nic spektakularnego, tylko jego znak astrologiczny.

- Myślę, że twoja świadomość kim jestem a kim jestem naprawdę zdecydowanie się różni.

- No ba. Właśnie dlatego najpierw chciałam cię poznać - powiedziała.

Może to tylko on był zdenerwowany. Nie był pewien, czy będzie pod wrażenie tej osoby, jaką był najbardziej. Zazwyczaj gwiazda rocka zupełnie wystarczyła. Gabe przesunął palcami w dół jej nagiego ramienia i zadrżała.

- I właśnie dlatego tak mi się spieszy, by zająć cię innymi rzeczami.

Spojrzała na niego i zapytała:

- Tak więc, masz rodzinę?

Cóż, ten temat zdecydowanie zaciągnął hamulce na jego libido.

- Tak. Czyż każdy nie ma?

- Przypuszczam, że większość tak. Są wielkimi fanami twojej muzyki?

Roześmiała się.

- Nie szczególnie. Nienawiść nie jest wystarczająco mocnym słowem, żeby opisać jak się czują wobec mojej muzyki. Zostałem wychowany surowo, religijnie. Moja rodzina jest bardzo konserwatywna.

- W takim razie nie rozmawiasz ze swoją rodziną?

- Nie powiedziałem tego. Nie popierają tego jak żyję i jaką wybrałem karierę, ale kochają mnie. Tak długo jak zapuszczę moje włosy aby ukryć tusz na mojej głowie przed świętem Dziękczynienia, to się dogadujemy - i podczas gdy robił to co chciał, to szanował swoich rodziców na tyle, aby nie afiszować się swoim liberalnym podejściem w ich domu. O ile był świadomy, był to sprawiedliwy kompromis. Komfort w jego rodzinie znaczył dla niego więcej, niż pokazywanie swoich tatuaży. Nie odkrył swojej dzikiej strony, aż nie poszedł na studia. Nie wytatuował się w buncie przeciwko swemu wychowaniu, ale dlatego, że po prostu lubił te wszystkie wzory, aby umieścić je na stałe na swojej skórze. Wychodził z założenia, że tatuaże były sztuką.

Melanie zajechała pod hotel i zatrzymała samochód blisko szofera. Gabe napiął się w oczekiwaniu.

- Mimo to tusz na tobie wygląda całkiem dobrze - powiedziała, wpatrując się w jego głowę.- Nie jestem pewna dlaczego.

Dokładnie wiedział dlaczego.

- Zakazany owoc.

- Więc myślisz, że powód dla którego cię pragnę, to taki, że mój ojciec zastrzeliłby cię, gdyby spojrzał na ciebie pierwszy raz?

- Tak sądzę - powiedział. Nie miał zamiaru zadzierać z jej tatusiem.

- Cóż, zastrzelił każdego chłopaka z którym się umawiałam przed uduszeniem mojego palca, więc nie myśl, że jesteś wyjątkowy.

Drzwi otworzyły się i szofer wyciągnął ku Melanie dłoń. Wymieniła klucze na bilet parkingowy, podczas gdy Gabe przeklinał się mentalnie za zapomnienie o swoich manierach i nie otwarcie jej drzwi. Od kiedy chciał zaimponować kobiecie? Po pewnym czasie seksowna księgowa została przyciągnięta do jego piersi i nie miała nawet przyzwoitości, by ukrywać swoją seksowność i zmartwienie w jednej chwili, gdy jej dotknął.

- Przynieś je do mojego pokoju - powiedział Gabe do szofera i obiegł szybko samochód, by złapać Melanie za łokieć.

- Tak, panie Banner.

Melanie udało się powstrzymać wrażenie jakie to na niej wywołało.

- Zna twoje imię?

- Jestem VIPem - powiedział.- Do jego roboty należy całowanie mojego tyłka.

Nie będąc w stanie utrzymać przy sobie rąk, Gabe otoczył ramieniem plecy Melanie i przyciągnął jej ciepło do swego boku. Pozwoliła mu poprowadzić się do wielkiego wejścia hotelu, ale widocznie była jeszcze w poznawczym nastroju.

- Więc, jeśli twoi rodzice byli przeciwko temu, żebyś stał się

muzykiem...

- Nie powiedziałem tego. Nigdy nie byli przeciwko temu, bym stał się muzykiem. Nie doceniają rodzaju muzyki, którą wybrałem. Nie mieliby nic przeciwko, gdybym został piosenkarzem gospel - mrugnął do niej.

- Więc jak zostałeś perkusistą? Nie jest to instrument, który pasuje do chóru kościelnego.

- Byłem perkusistą w orkiestrze dętej; nie jestem wystarczająco utalentowany, aby grać na prawdziwym instrumencie.

- Żartujesz sobie, prawda?- zapytała, kiedy weszli do hotelu przez obrotowe drzwi. Nawet się nie wgapiła w przepych. Była zbyt zajęta wtrącaniem się w jego sprawy. A on robił co najlepsze w jego mocy, by ją oczarować.

- Dlaczego miałyby żartować o czymś tak żenującym? Gdybym miał skłamać, to zrobiłbym z siebie zajebistego i nieodpartego kolesia, nie sądzisz?

Przechyliła głowę, oceniając go, jakby był kolumną liczb które do siebie nie pasowały. Zastanawiał się, czy jej ograniczony pogląd na świat dobrze jej służył w Kansas. Zdawała się wkładać wszystko do jednego, zgrabnego pudełeczka. I był pewien, że wciąż rozpaczliwie szukała odpowiedniego pudła, w którym mogłaby go przechować.

Jako że było dobrze po północy, hol był niemal pusty z wyjątkiem uśmiechniętego do siebie recepcjonisty, który udawał, że ich nie obserwuje. Winda czekała.

- Powiedz mi coś innego, co sprawi, że nie będziesz taki fajny - powiedziała Melanie.

- Jezu, Mel, masz całą noc? Nie wiesz, że większość gwiazd rocka zaczynała życie jako wyrzutki, którzy nie chcieli być dziwni, ale znaleźli kilka pokrewnych wyrzutków z którymi zaczęli tworzyć muzykę? Niewielu z nas jakoś zarabiało w ten sposób na życie. Większość z nas musiało uzupełniać nasze muzyczne zwyczajnie poprzez dostarczanie pizzy.

- Ale bycie wyrzutkiem sprawia, że jesteś normalny.

Potrząsnął głową w zmieszaniu.

- Jeśli tak twierdzisz.

- Jaki byłeś w liceum?

Jęknął wewnętrznie i zastanowił się, jak wyplątać się z tego gówna. Był chodzącą katastrofą.

- Nośłem aparat.

- To wyjaśnia twój idealny uśmiech.

Uważała, że jego uśmiech był doskonały? Może bolesne wizyty u ortodonta były warte.

- Co jeszcze?- naciskała.

- Byłem wysoki i chudy - próbowała się wymigać od przespania z nim czy jak?

Uniosła rąbek jego koszulki, by spojrzeć na jego brzuch.

- Nie ma ani uncji tłuszczu na tym kaloryferze, ale nie jesteś też chudy. Pasuje. I jesteś wysoki. Przypuszczam, że to korzystne dla perkusisty.

- Byłem taki nie atrakcyjny, Mel. Nie dotknąłem swych pierwszych cycków aż do dwudziestki.

- A ile cycuszków dotknąłeś potem?

Uśmiechnął się.

- Nie macam i się nie chwale.

Wewnątrz windy Gabe wyciągnął swoją kartę do pokoju z portfela, ciesząc się, że wcześniej się zameldował i zostawił swoje rzeczy w pokoju. Wsunął kartę do panelu dostępu do luksusowego apartamentu na ostatnim piętrze. Zespół wynajął całe górne piętro na tą noc. Miał nadzieję, że coś takiego odwróci uwagę Melanie od zadawania pytań dotyczących tajemnic jego mniej oszałamiającej przeszłości.

Gdy tylko drzwi windy zamknęły się, odwróciła się do niego twarzą. Położyła obie dłonie na jego piersi i spojrzała na niego zmysłowymi, piwnymi oczyma. Wcześniej nie zauważył w nich niebieskich i zielonych plamek. Otworzył usta, aby ją skomplementować, acz przerwała mu mówiąc:

- Powiedz mi jeszcze jedną osobistą rzecz o sobie. Czuję się bardziej komfortowo z Gabe'em niż z Force'em.

- Siła równa się masie, czasowi, przyspieszeniu - powiedział.

- Co?

- Powód, dla którego nazywają mnie Force'em nie jest taka, że stukam w rzeczy mocno - chociaż to robię. Tylko dlatego, że planowałem studiować fizykę na głównym kierunku, zanim rzuciłem studia na drugim roku. Chciałem zostać inżynierem i wymyślać rzeczy - właściwie wymyślił co nieco mimo braku stopnia. Było to coś, co mimo wszystko zachowywało jego prawdziwą osobę. Nikt nie wiedział o jego wynalazkach. Kiepsko, że podzielił się tajemnicą, jaka kryła się za jego pseudonimem; tylko zespół wiedział dlaczego taki wybrał. Więc dlaczego powiedział o tym Melanie? Miała na niego najdziwniejszy wpływ. Czuł się bezbronne. Jakby był odkryty. Pozbawiała go jego całej zajebistości. Nie był przyzwyczajony do takiego uczucia i nie był pewien, czy spodobało mu się.

Walnęła go w tors.

- Więc *właśnie* dlatego mi się spodobałeś - powiedziała.- Wiedziałam, że nie mogło chodzić o tą gadkę o sławnym muzyku.

Stanęła na palcach i pocałowała go w szyję. Każdy mięsień w ciele Gabe'a się napiął.

- Melanie?- wyszeptał.

Jej ciepły oddech połaskotał go w szyję.

- Uwielbiam mężczyzn z mózgami.

Mózgi z pewnością przestały działać, kiedy pewna seksowna księgowa zaczęła ssać puls na jego szyi. Już nie należał „zespołu palantów.” Nienawidził bycia dziwnym, cichym facetem. Już nie zabawiał się marzeniami o

zbudowaniu mechanicznego serca i sztucznych kończyn. Był gwiazdą rocka. Sukces nie został mu podany na talerzu z brązu. Sam go zdobył. Lepiej by było, że Melanie zaczęła przyzwyczajać się do tego faktu, który tak bardzo starała odrzucić, bo była to jego wielka część.

Gabe sięgnął i wcisnął guziki od pierwszego do dziesiątego piętra. Winda trzasnęła i zatrzymała się na kolejnym piętrze, otwierając drzwi.

Melanie odskoczyła, jej wzrok nerwowo rzucił się do pustego korytarza. Nikogo tam nie było. Spojrzała na niego rozszerzonymi oczami.

- Sądysz, że jest coś nie tak z windą?
- Wcisnąłem wszystkie guziki.
- Dlaczego?
- Ponieważ nie jestem już w orkiestrze dętej.

Drzwi windy zamknęły się i ruszyła w górę.

Ściągnęła razem brwi i zmarszczyła nos w zamyśleniu. Gabe przesunął dłonie na jej ramiona i zsunął cienkie ramiączko jej bluzki i stanika w dół jej ramienia. Użył najłżejszego dotyku na jej jedwabistej skórze, aby obserwować jej reakcję.

- Co lubisz?- zapytał.
- Słucham?
- Lubisz delikatny, lekki dotyk?- pogładził jej skórę w piórkowej piśszczocie, a następnie podwinął palce aby zastosować większy nacisk, gdy przesunął rękę wzdłuż tyłu jej ramienia.- Czy coś ostrzejszego?

Z szeroko otwartymi oczami, potrząsnęła głową.

- Nie wiem.

Winda zatrzymała się i drzwi znowu rozsunęły.

Przesunął dłonie na jej piersi i uwolnił je z jej stanika.

- Czekał - jęknęła.- Ktoś może...

Ujął jeden z doskonałych wzgórków jej ciała i delikatnie potarł jej twardniejący sutek swym kciukiem.

- Delikatnie.

Gdy nikt do nich nie dołączył, Melanie wydała miękkie westchnienie i jej powieki zatrzepotały, gdy je zamknęła.

Gabe ścisnął drugą pierś i uszczypnął sutek kciukiem i palcem wskazującym, pocierając końcówkę z narastającym naciskiem.

- Ostro.
- Och!

Gdy tylko drzwi windy znowu się zamknęły, pochylił się do przodu i przesunął językiem po jednym z różowych sutków.

- Delikatnie - powiedział, dmuchając powoli na jej pomarszczone ciało, zanim wciągnął je do ust i possał z czułością.

Jej palce przyłgnęły do jego głowy. Wciąż nie wiedział, co wołała; wydawało się, że podobało się jej jedno i drugie. Uwolnił jej pierś z miękkim, ssącym dźwiękiem i skupił się na drugiej.

- Ostro - ugryzł jej zaczerwieniony sutek i posadził go w ustach, jego język otoczył twardą końcówką. Otarł się o jej ciało krawędziami swych zębów.

- Gabe!

Drzwi windy znowu się otworzyły. Tym razem nie zauważyła. Gabe uśmiechnął się do siebie. *Tak lepiej.*

Odsunął się i poczekał, aż otworzy oczy, zanim chwycił jej cipkę przez dzinsy. Kiedy jej żar przeniknął do jego splątanych myśli, jego penis zaczął pulsować w oczekiwaniu. Spojrzał w jej piękne oczy, gdy wsunął palce między jej nogi i przycisnął wnętrze dłoni do jej cipki. Potarł o nią dłonią, stymulując jej łechtaczkę z odpowiednim naciskiem, aby załedwie je przypomnieć, że tam była.

- Łagodnie?

Drzwi znowu się zamknęły, zabierając ich bliżej miejsca przeznaczenia.

- Mogę mieć jedno i drugie?- spytała bez tchu.

Uśmiechnął się i cofnął ją do ściany. Chwycił ją za tyłeczek i przycisnął swego kutasa do jej cipki, ocierając się mocnymi, rygorystycznymi pchnięciami swych bioder.

- Czy ostro?

Przytuliła się do niego, pocierała swym ciepłe o jego pulsującego penisa. Gdyby miała spódniczkę, już by się zatopił w jej ciało. Niemal czuł jak jej gorące, śliskie ciało go ogrania, wyobraził sobie jak zaciska się na nim w orgazmie. Prawie.

- O Boże, Gabe, pieprz mnie - jęknęła. Jego jaja zacisnęły się z podniecenia.

Pijany z pożądania, potarł ustami jej gardło.

- Zdecydowałaś czego chcesz, Melanie?

- Tak. Ciebie. Chcę ciebie.

Posłał czarnej soczewce kamery długie, twarde spojrzenie i przygryzł swoją dolną wargę, zastanawiając się co to mogłoby oznaczać dla jej życia, gdyby pokierowała się instynktem i dał jej to, czego właśnie chciała. Chociaż była bardzo kusząca, zasługiwała na coś lepszego. Mógł poczekać. Kilka minut. Maksymalnie. Jego wzrok przesunął się do jej oczu.

- Lubię kobiety, które wiedzą czego chcą.

Cofnął się i zauważył, że mają przed sobą jeszcze pięć pięter, zanim dotrą na sam szczyt, który obiecywał im niebo. Melanie wgapiła się w niego na chwilę, a następnie spróbowała zakryć swoje wspaniałe piersi, zanim drzwi windy znowu się otworzyły. Nonszalancko wcisnął przycisk oznaczony „zamknij drzwi”, próbując ukryć swoją gorliwość, starając się udawać, że nad sobą panował.

Owszem, uwielbiał kobiety, które wiedziały, czego chciały. Lubił także pozostawiać kobietę speszoną i zdezorientowaną, pragnącą jego ciała w sposób, który uzależniał łaknienie jej kolejnego uderzenia. Zerknął na

Melanie, by dostrzec, że jest zaczerwieniona, rozczochrana i błyszcząca od potu. Gabe pochylił głowę, aby ukryć zadowolony z siebie uśmiech i skoncentrował swoją uwagę na swoich paznokciach, aby ograniczyć chęć napawania się. Tak, misja zakończona sukcesem.

Rozdział 6

Melanie zerknęła na Gabe'a, który opierał się o ścianę windy, przyglądając się uważnie swoim paznokciem. Była właśnie gotowa zedrzyć swoje spodnie w tej windzie, żeby mógł wbić się w nią swoim wielkim, twardym kutasem, którym pocierał tak energicznie o jej cipkę. Nie zwracała już nawet uwagi na to, że drzwi windy ciągle się otwierały. Świadomość, że mogliby zostać przyłapani, podniecała ją jeszcze bardziej. Osobiście знаła kilka kobiet, które lubiły się drażnić w taki sposób, ale nigdy nie spotkała faceta. Może był to jego sposób na danie jej nauki za bycie zbyt ciekawską wobec jego osobistego życia. Bo z jakiego innego powodu zaczęłyby ją ignorować? Była zbyt potrzebująca? Zbyt zdesperowana? Zrobiła coś, co go zniechęciło? Cholera!

Melanie skrzyżowała ręce na piersiach i odwróciła się twarzą do drzwi windy. Jeśli sądził, że znowu będzie go błagać żeby się z nią pieprzył, to go rozczaruje. Miała nadzieję, że cholernie zsinieją mu jaja. Miała zamiar zabrać go do tego pokoju, zerknąć na jego tatuaże by udowodnić sobie, że była odważna i zostawić go bez niczego innego, jak jego ręki do towarzystwa. Może następnym razem zastanowi się dwa razy, zanim sprawi, że kobieta stanie się napalona i rozochociona i zacznie udawać, jakby nie istniała.

W czasie, gdy drzwi windy rozsunęły się na najwyższym piętrze, Melanie niemal przekonała samą siebie, że naprawdę sobie pójdzie. Tak czy inaczej, o czym ona w ogóle sobie myślała? Owszem, Gabe był najseksowniejszym stworzeniem na trzech nogach i tak, jej całe ciało wciąż pulsowało z pożądaniem po spotkaniu nogi numer trzy, ale do cholery, nie miała zamiaru go prosić, żeby jej pomógł w tym cierpieniu, chociaż sądziła, że był bardzo

atrakcyjny. Zrobiła krok do przodu i zatrzymała się, mrugając wielokrotnie, gdy zauważyła co działo się na korytarzu obok jakichś drzwi. Jakaś para właśnie to robiła przed samym Bogiem i wszystkimi. Cóż, tylko ona i Gave byli jedynymi śmiertelnymi świadkami, no ale... i wtedy dotarło do niej, że ten goły tyłek ze skórzanymi spodniami, które były zsunięte tuż pod rytmicznie zaciskającymi się relaksującymi się pośladkami należały do Shade'a, a tą bezwstydną dziwką, która miała nogi owinięte wokół jego pasa z dżinsami zwisającymi z jednej z jej smukłych kostek i plecami niemal wciśniętymi w ścianę, była sama Nikki.

- Nikki - Melanie warknęła.- Co ty do cholery wyprawiasz?

Shade odwrócił głowę. Do kurwy nędzy, wciąż miał na sobie okulary przeciwsłoneczne. Nawet nie przerwał swoich głębokich, rygorystycznych pchnięć, gdy się do niej uśmiechnął.

- Więc mimo wszystko zdecydowałaś się do nas dołączyć?

- Pieprz się - powiedziała. Dłoń spoczęła na dolnej części jej pleców, a jej sutki aż stwardniały, jakby jej ciało musiało odpowiedzieć na dotyk pewnego perkusisty. Cholera. Nie mogła zaprzeczać, że go pragnęła, chociaż jego niewytłumaczalna nieuwaga w indzie ją wkurzyła. Nie zostawi go samego z jego dłonią, ponieważ nie miała zamiaru zostać sama ze swoimi.

- Stary, nie sądzisz, że powinniście robić to gdzieś indziej?- powiedział Gabe.- Wiesz, na korytarzu jest pełno kamer bezpieczeństwa. I te filmiki z nadzoru zazwyczaj lądują w internecie, gdy jakiś celebryta zostaje przyłapany na publicznym pieprzeniu się z jakąś seksowną, anonimową laską.

- Mój klucz nie pasował - powiedział Shade.

- Nie mogliśmy dłużej czekać - dodała Nikki.- Potrzebowałam jego pysznego penisa w sobie - oblizała swoje usta, a następnie rozpuściła ssące pocałunki wzdłuż jego szczęki, jakby pieprzenie się z gwiazdą rocka na korytarzu przed parą świadków było zupełnie naturalne.- Ma najpiękniejszego, największego penisa jakiego kiedykolwiek obciągałam.

- To nie twój pokój - powiedział Gabe. Wskazał w poprzek korytarza.- To jest twój pokój.

Shade spojrział na drzwi z numerem 1012 i na te po drugiej stronie korytarza, 1021. Faktycznie, to się zaczerwienił.- Och. Mój błąd.

Chwytał Nikki za tyłek i przytrzymał ją nabitą na swoim penisie, gdy przedreptał przez korytarz. Uderzyła w ścianę, ale nie wykonała żadnego protestu, gdy przeszukiwał kieszenie swojej skórzanej kurtki białej, plastikowej karty, którą wreszcie znalazł. Wsunął ją do gniazda do góry nogami. Gdy światło zaświeciło na czerwono, jęknął w proteście i nie będąc w stanie się powstrzymać, zaczął się zatapiać głęboko i mocno w ciało Nikki. Gabe ulitował się nad parą maniaków oszalałych z pożądania i otworzył im drzwi.

- Dzięki - Shade powiedział bez tchu, gdy odkleił Nikki od ściany.

- Do zobaczenia jutro - Nikki powiedziała i pomachała Melanie.- Force

wstrząśnie twoim światem.

Melanie dostrzegła jej oczko, tuż przed tym jak Shade zamknął drzwi kopniakiem. Głośny huk uderzenia rozległ się po wewnętrznej stronie drzwi.

Gabe odwrócił się ku niej, aby posłać jej przeproszający uśmiech. Potarł dłonią tył swojej głowy i wpatrzył się w dywan.

- Przykro mi, że to zobaczyłaś. To napalony sukinsyn, ale ma dobre serce.

- Gdzie twój pokój?- nigdy by się do tego nie przyznała, ale była rozczarowana, że Gabe nie był na nią tak napalony, żeby się w *nią* wbijać na korytarzu.

Uniósł wzrok i przechylił brodę, ale dostrzegła uśmieszek na jego zmysłowych ustach.

- Spiesz ci się?

Najwidoczniej jemu nie.

- Obiecałeś mi obsługę pokojową - nie było jej zimno, ale objęła samą siebie i potarła dłońmi swe ramiona. Wciąż nie była pewna, czy był chociaż nią zainteresowany kontynuowaniem tego, czego zaczęli. Nigdy nie spotkała mężczyzny, który po ruszeniu na pełnym gazie mógłby przejść w ciągu trzech sekund do kompletnego flaka. Wydawało się, że jej pragnął, gdy weszli do windy. Czuła jego podniecenie, gdy przyciskał się do jej wciąż odczuwalnej, nieprzyjemnej wilgoci w majtkach. Kiedy przyznała, że go pragnęła, to ją odepchnął. Tak czy inaczej, w jaką gierkę się bawił? Nie miała zbyt wielkiego doświadczenia z sławnymi mężczyznami, aby wiedzieć jak postępować. Powinna zgrywać trudną do poderwania, rozedrzeć swoje ubrania czy na niego wskoczyć? *Wycofać się?* Spojrzała na windę, rozważając swoje opcje. Jeśli teraz by się wycofała, to nie byłoby to takie niszczące dla już jej zranionego ego.

Gabe objął ją ramieniem i nakierował na drugą stronę korytarza. Wsunął swoją kartkę do gniazda i malutkie światełko zapaliło się na zielono.

- Myślę, że będę musiał się wycofać z tej obietnicy, Melanie - powiedział i otworzył drzwi.

Naprawdę zamierzał jej powiedzieć, że ma spadać? Dlaczego w ogóle ją tutaj przyprowadził? Spojrzała na niego.

- Dlaczego? Myślisz, że to zabawne że...

Wepchnął ją do pokoju i zamknął drzwi. Jej serce waliło jak szalone, gdy spojrzał na nią w miękkim świetle lampy. Nie można było z niczym innym pomylić tego ciepła w jego wdzięcznym spojrzeniu. Wrócił na pełnym gazie.

Och, dzięki Bogu.

- Zazwyczaj mam lepszą kontrolę - sięgnął do rąbka jej koszulki i ściągnął ją przez jej głowę.- Ale nie mogę już dłużej czekać. Jeżeli nie byłoby w windzie kamery, to wziąłbym cię właśnie tam - przeszedłby koronkowy brzeg jej stanika, gdy jego wzrok wbił się w jej piersi.- Gdy poprosiłaś mnie, bym cię pieprzył, to niemal doszedłem na własnej nodze, Mel. Kurwa, jestem przez

ciebie taki twardy.

I jak mogła pomyśleć sobie, że bawił się z nią w jakąś gierkę? Jej pewność siebie wzrosła.

- Ściągaj spodnie, Gabe - włączyła górne światło przełącznikiem na ścianie.- Chcę się dobrze przyjrzeć twojemu tatuazowi.

Uśmiechnął się i ściągnął swoją koszulkę. Mogła się wpatrywać przez wieki w jego półnagie ciało i była pewna, że jego widok jego zabarwionego ciała nigdy by jej nie znudził. Był piękny.

Dwa tatuaże zdobiły jego pierś. Ten po prawej stronie był niezwykle realistycznym obrazem szarego wilka. Ten na lewej przystawiał równie realistycznie pumę. Wzrok Melanie powoli przesunął się w dół jego piersi, po wyrzeźbionym brzuchu, aby spocząć na seksownym grzbiecie jego biodra. Po raz kolejny widok kawałka jego tatuazu na powyżej pasa spodni jego dżinsów przykuł jej uwagę. Nie mogła pojąć, co to było. Sięgnęła do jego paska. Złapał ją za rękę.

- Może najpierw powinnaś się zapoznać z tuszem na moich plecach. Ten na moim biodrze może być dla ciebie zbyt wielkim ciosem.

Zachichotała.

- Och, naprawdę?

- Nie ma sposobu, żeby ci go pokazał i utrzymał swojego fiuta w spodniach.

Prychnęła z rozbawieniem.

- O nie, na pewno bym tego nie chciała.

Gabe odwrócił się powoli by spojrzeć na ścianę. Kiedy ukazał się wspaniały feniks wytatuowany na całej powierzchni jego pleców, Melanie wstrzymała oddech. Wow. Wykonana robota była oszałamiająca. Skóra była nieodparcie ozdobiona. Melanie zbliżyła się do niego, przesuwając dłońmi po jego kuszącym ciele. Nie wiedziała jakiego uczucia miała się spodziewać. Fakt, że jego skóra była ciepła i gładka, zaskoczył ją. Mięśnie Gabe'a zadrgały pod jej dłońmi; podekscytowane westchnienie uciekło wraz z każdym oddechem. Zapach jego ciała otoczył ją i zbliżyła się, wdychając go głęboko. Jej język aż błagał, by posmakować jego skórę, aby dowiedzieć się czy smakował tak samo dobrze jak pachniał.

- Uwielbiam to - powiedziała.- Detale piór są niesamowite - spojrzała bliżej.- Oczy są takie realistyczne. Dlaczego feniks?

- To symbol mojego odrodzenia - powiedział jej.- Z człowieka, z którego wszyscy chcieli bym był do tego, którym miałem być.

Przycisnęła usta do jego ozdobionej łopatki długim skrzydłem w kolorach czerwieni, pomarańczy, żółci i czerni.

- Miły wybór - powiedziała. Przesunęła językiem po jego skórze.

- Dzięki, został zaprojektowany specjalnie dla mnie.

- Nie tatuaz - powiedziała.- Chociaż jest piękny. Miły wybór człowieka, którym miałeś być.

Melanie przesunęła obie dłonie wokół jego ciała, aby pogłodzić jego pierś. Nie mogła wykryć jego atramentu przez dotyk, ale kiedy jej palce potarły kolczyk w jego przebitym sutku, fala płynnego ciepła zalała miejsce między jej udami. Pochłonięta pożądaniem, Melanie przycisnęła swe wargi do jego kręgosłupa i potarła mały kawałek metalu w delikatnych kręgach kciukiem. Zastanawiała się jakie byłoby to uczucie, gdyby sama miała przebity sutek i usta Gabe'a szarpałyby go. Byłaby w stanie poczuć, jak go przesuwają tam i z powrotem? Jej piersi stały się nagle ciężkie i obolałe, więc skruszyła je na jego plecach i przesunęła dłońmi do jego chudego, twardego brzucha.

- Więc już nie pożadasz niezręcznego dziwaka z szelkami?- zapytał.

Nie mogąc oprzeć się pokusie, wepchnęła dłoń do jego kieszeni i przesunęła jego penisa w swej dłoni. Był taki długi i twardy i *ogromny*. Jej cipka zadrżała z tęsknoty.

- Nie wiem. Czy ten koleś ma taki sam sprzęt jak ty?

Jego oddech zatrzymał się i jego kaloryfer ścisnął pod jej drugą, odkrywczą dłoń. Całowała jego plecy, podczas gdy delikatnie pocierała jego penisa przez miękką bawełnę podszewki jego kieszeni.

- Tak, ale nie wie jak go użyć - chwycił ją za nadgarstek i wyciągnął jej dłoń ze swojej kieszeni, zanim odwrócił się do niej twarzą.- Na szczęście ja wiem.

Gdy jego wzrok powędrował do jej piersi, mądra uwaga zamarła jej na języku. Jego dłoń przesunęła się na jej plecy i odpięła jej stanik z wyćwiczoną łatwością. Usunął nieco różowej koronki i fiszbinę, upuszczając ją na podłogę.

- Piękne - mruknął. Jego palce przesunęły się po jej stwardniałym sutkach i j mimowolnie wygięła plecy. Dłonie Gabe'a przesunęły się w dół jej brzucha i odpięły jej pasek. Guzik jej spodni także został odpięty. Cał po calu, przesunął jej rozporek w dół.

Powoli.

Powoli.

Cholernie zbyt powoli.

Płonęła.

Melanie sięgnęła do jego paska. Odpięła go i rozpięła jego rozporek. Zanim zdążył ją powstrzymać, szarpnęła jego spodnie w dół ud, odkrywając jego tatuaż na biodrze. Przykucnęła przed nim, aby bliżej się przyjrzeć - *lwu?*- ale spostrzegła, że twardy, przepiękny penis przed nią był o wiele bardziej interesujący niż jakikolwiek artystyczny wzór. Żyłki były widoczne pod zaciemnioną skórą jego penisa. Końcówka wygięła się w górę ku przyjemności. Jego opuchnięta główka lśniła od kropelki przedwczesnego wytrysku. Język Melanie rzucił się aby posmakować go i Gabe jęknął w udręce. Uśmiechając się na jego odpowiedź, Melanie przycisnęła dłoń do jego biodra i użyła swojej drugiej dłoni do nakierowania jego penisa do swych ust. Potarła językiem jego grubą krawędź. Possała mocno, cofnęła się aż usta

uderzyły na koronę główki, zanim znowu wzięła go głęboko w usta.

Gabe wciągnął ostry oddech przez zęby.

- Melanie... zaczekaj.

Przechyliła głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć. Odgarnął włosy z jej twarzy jedną ręką.

- Nie podniecaj mnie jeszcze bardziej niż jestem; mam niespodziankę dla ciebie - spojrział przez ramię na swój apartament.- W swojej walizce.

Cofnęła się, uwalniając jego penisa od ciasnego ssania swych ust.

- Jaką niespodziankę?

- Pokażę ci. Ale... ale jeśli będziesz tak robić, to dojdę i pewnie po tym zasnę.

Wpatrywała się w niego z niedowierzaniem.

- Nigdy nie spotkałam faceta, który by odrzucił wcześniej seks oralny.

- Przynajmniej pozwól mi się odwzajemnić.

Objął ją ramionami, przyciskając jej nagą pierś do jego twardej klatki piersiowej. Kolczyk w jego sutku potarł otoczkę jej sutka, i pomyślała, że zaraz eksploduje z pożądania. Ten zakazany kawałek biżuterii sprawiał, że była strasznie napalona. I lekkomyślna. On sprawiał, że tak się czuła. Uwielbiała w nim te wszystkie niekonwencjonalne rzeczy. Zaczęła rozumieć, dlaczego Nikki tak ciągnęło do złych chłopców.

Brzuchem do brzucha, Gabe poszedł z nią do tyłu, do dużej otwartej przestrzeni apartamentu. Kiedy odwróciła głowę, aby spojrzeć na bogato urządzonej pokój, zatrzymał się. Spojrzała na niego pytająco i pochwycił jej usta w głębokim pocałunku. Melanie owinęła ręce wokół jego szyi i odwzajemniła pocałunek, nie protestując kiedy zepchnął jej dzinsy z jej bioder. Chwycił jej tyłeczek w swoje duże dłonie i przycisnął ją do siebie bardziej dokładnie, jego gruby penis szturchał ją w brzuch.

Znowu zaczął iść z nią do tyłu. Tym razem nie zatrzymał się dopóki jej nogi nie dotknęły łóżka. Pchnął ją na materac, wciąż ją całując. Kiedy miał ją tak gdzie chciał, wsparł swój ciężar na obu dłoniach, oderwał swe wargi od jej chętnych ust i spojrział na nią.

- Twoje majtki stoją mi na drodze - mruknął.

Próbowała je ściągnąć - stały także na jej drodze - ale ich brzuchy były do siebie przyklejone i jej dzinsy były splątane na krawędzi łóżka z dolną częścią jego ciała.

- Nie spiesz się - powiedział.- Najpierw chcę się na ciebie napatrzeć.

Przesunął się i wstał na nogi, pozostawiając ją samą i zdezorientowaną z nogami zwisającymi z łóżka. Chwycił jej dzinsy i ściągnął je jednym szarpnięciem. Zostawił jej majtki i szpilki na miejscu. Przesunęła się na środek łóżka, używając swych łokci i pięt, aby rozpędzić się na materacu. Chwycił ją za jedną kostkę tuż nad paskiem buta i zatrzymała się.

- Pokaż mi, jak to lubisz robisz - powiedział.

- Co?

- Nie wiem, czy lubisz na łagodnie czy na ostro, więc mi pokaż.
- Niby jak mam ci pokazać?
- Dotknij swoich piersi.
- Gabe, lubię wszy...

Spojrzenie jakie jej posłał, groziło roztopieniem jej majtek tuż na jej ciele.

- Pokaż mi, Mel.

Opadła na plecy i chwyciła swoje piersi w obie ręce. Czyżby czasami to partner nie powinien się nią zająć tak, żeby sama nie musiała się zabawiać? Skubała swoje sutki, dopóki nie były wystarczająco twarde, następnie opuściła ręce.

- Zadowolony?

Zachichotał.

- Coś ty. Zdejmij majtki.

- Gabe . . .

- Zdejmij je.

Zirytowała się i sięgnęła do swoich majtek, zszarpując je ze swojego tyłeczka.

- Nie tak - pochylił się nad łóżkiem i zakrył jej dłonie swoimi, aby spowolnić jej ruch do bardziej drażnionego, zamierzonego.- Patrz na mnie, gdy będziesz je ściągać - powiedział.- Żebym mógł zdecydować, czy wolę ci patrzeć w oczy czy zerknąć na twoją obrzękniętą cipkę. Jest mokra?

- Kapiąca.

Jego wzrok przesunął się w dół jej ciała i zadrżał, jego żęby zaczęły przygryzać dolną wargę, jakby się powstrzymywał od przeszukania nimi jej rozgrzanego ciała między udami.

Fakt, że Gabe jej mówił to co lubił, równocześnie chcąc wiedzieć to co ona lubiła, był zdecydowanie pyszny. Nigdy nie była z mężczyzną, który wydawał jej polecenia i nigdy nie powiedziała wprost swemu kochankowi, czego dokładnie chciała w łóżku, ale z Gabe'em nie czuła się niezręcznie. Może choć raz nie będzie musiała udawać orgazmu.

- Rozumiem - szepnęła.- Będę podążać za twoimi instrukcjami.

Spojrzeni sobie w oczy i spróbowała wytrzymać jego spojrzenie, gdy powoli ściągała z nóg swoje majtki. Spojrzał w dół, aby sprawdzić jej postęp i wciągnął drżący oddech, zanim znowu spojrzał jej w oczy.

- Seksownie - wyszeptał.- Chcę obejrzeć twoje ciało, ale odmawianie samemu sobie sprawia, że chcę cię jeszcze bardziej.

Zsunęła majtki za kolana i skręciła się, aby rozsunać swe uda i skąpać rozgrzane ciało w chłodnym powietrzu pomieszczenia.

Zaciągnął się głęboko i chwycił swego grubego penisa w jedną dłoń.

- Kurwa - powiedział bez tchu.- Twój zapach doprowadza mnie do szaleństwa - pogładził powoli swoją długość od podstawy do czubka.- Powiedz mi co lubisz, kochanie. Chcę cię zadowolić.

Melanie zamknęła oczy. W ten sposób było jej łatwiej z nim rozmawiać.

- Podobało mi się, gdy byłeś delikatny z jedną piersią i szorstki z drugą. Podniecało mnie to. Możesz to zrobić równocześnie na dwa sposoby?

Uchyliła powiekę, aby na niego spojrzeć, czy zwracał na nią uwagę. Pojawił się jego wspaniały uśmiech.

- Co jeszcze cię podnieca?

Pytasz mnie co jeszcze mnie podnieca...

Powoli zsunęła majtki ze swojej stopy i szeroko rozsunęła nogi. Drząc w mieszaninie nerwowości i podniecenia, otworzyła sobie jedną dłoń i prześledziła wewnętrzne fałdki swojej cipki dwoma palcami drugiej ręki. Przyglądał się jej ruchom przygryzając dolną wargę, jego oddech był ochryply i ciężki.

- Lubię, gdy facet pociera moje wargi, aż jestem mokra i czuję się, że zaraz umrę, jeśli prędko mnie nie weźmie. Nawet jeśli go będę błagać, to on i tak będzie się ze mną tylko drażnić i drażnić, dopóki nie będę sądzić, że nigdy mi nie da tego czego chcę. Potem wsunie we mnie palec - prześledziła swoje otwarcie swym palcem. Zanurzyła w sobie koniuszek palca. Jej cipka zacisnęła się, próbując wciągnąć go głębiej. - Będzie trzymał go głęboko w środku, podczas gdy będzie pocierał moją cipkę - powoli wyciągnęła palec ze swojej cipki i pomasowała ją okrężnymi ruchami. Pulsująca rozkosz promieniowała z jej rdzenia, prosząc się o bardziej rygorystyczny dotyk. Szybsze uderzenia. Odmówiła sobie ulgi w szybkim orgazmie, utrzymując powolne i świadomie delikatne ruchy. Fakt, że Gabe wpatrywał się jak zahipnotyzowany w jej ruchy, podczas gdy dopasowywała swoje tempo, pocierał swoją długość, wznosząc jej pożądanie do stratosfery. Nigdy w swym życiu nie była bardziej podniecona, a przecież ledwo jej dotknął.

Nie wiedziała co podniecało ją bardziej: jej palce na sobie, czy Gabe wpatrujący się w nią jak zahipnotyzowany. Ale skłamała, mówiąc, że lubiła, iż tak mężczyźni ją podniecali. Sama się tak zadowalała, gdy faceci nie mogli tego rozszyfrować. Ale powiedzenie jemu. Pokazanie mu. Nie było sposobu, żeby mógł ją źle zrozumieć.

- Potem - powiedziała, jej głos był niski i schrypnięty.- Kiedy zaczynam dochodzić i moja cipka zaciska się, wbija się we mnie dwoma palcami, tak mocno jak tylko może. Doprowadza mnie wyżej i wyżej.

- Czuję, jak bardzo jesteś podniecona, kochanie - powiedział Gabe.- Chcę cię posmakować. Co chcesz abym zrobił ze swoim językiem?

Nigdy nie spodziewała się, że *polubi* taką otwartość w sypialni. Wyobrażała sobie, że byłoby to krępujące. Nie było jej trudno mu powiedzieć tak jak myślała, co jej się podobało. A pokazywanie mu? Sprawilo tylko, że była jeszcze bardziej napalona.

- Chcę, żebyś lizał mocno i pewnie moją cipkę, aż moje soki będą spływać mi po tyłku, a później zjesz cały ten bałagan jaki zrobiłeś - starała swoje soki czubkami palców i przysunęła je do swych ust.- Chcę posmakować

siebie na twoich ustach, gdy mnie potem pocałujesz - zlizwała swój smak ze swych palców.- Mmm. Sprośnie.

Zanurkował na łóżko z nią, przerzucił jej uda przez ramiona, gdy ukrył twarz między jej nogami. Jego język przesunął się po jej cipce i krzyknęła. Mówienie o tym było seksowne, ale robienie tego było znacznie lepsze. Potarł swym językiem o jej cipkę i przesunął się tak, że badał dwoma palcami jej wewnętrzne fałdki, tak jak mu pokazała.

- O tak. Gabe - jęknęła. Sprawiał jej większą przyjemność niż ona sama sobie. Jego usta zacisnęły się na jej lechtaczce i zaczęły ssać.- Uwielbiam to - powiedziała.- Nikt jeszcze czegoś takiego nie zrobił... O Boże! Sądzę....

Puścił jej cipkę, pozostawiając jej orgazm na wyciągnięciu reki.

- Nie dochodź jeszcze - powiedział.- Dopiero co mi powiedziałaś, że lubisz być drażniona.

- Może miewam wiele orgazmów.

- Doprawdy?- jego język przesunął się po jej cipce i wciąż śledził jej obolałe otwarcie dwoma palcami.

- Nie wiem. Wcześniej żaden facet jeszcze nie dał mi orgazmu.

Jego oczy rozszerzyły się.

- Nigdy?

- Nigdy, no chyba że pomogłam mu dotykać siebie.

- Żartujesz sobie.

Potrząsnęła głową.

- Chciałabym. Zazwyczaj udaję - dlaczego mu o tym powiedziała? Jej twarz rozgrzała się z zażenowania.

- Nie udawaj go ze mną, Mel. Jeżeli to co robię na ciebie nie działa, to powiedz mi.

- Działa. To ssanie *naprawdę* na mnie zadziałało - miała nadzieję, że zrozumiał jej aluzję bez zmuszania jej do błagania, aby znowu to zrobił.

- Lubisz mieć palec w swoim tyłku gdy dochodzisz?- zapytał zanim jego język znowu śmignął po jej cipce. Jej całe ciało szarpnęło się w odpowiedzi.

- Nie sądzą.

- Próbowalaś tego kiedyś?

- Cóż, nie, ale...

- Zrobię to. Powiesz mi, czy ci się podoba czy nie.

Jej już walące serce wymsknęło się spod kontroli. Na co ona właśnie się zgodziła?

- Dobrze.

Zamilkł, gdy skoncentrował się na pieszczaniu ciała między jej nogami swymi ustami. Swym językiem. Swymi dłońmi. Dźwięki ssania były niemal tak samo erotyczne, jak uczucie jego ust na sobie. Przesunął palcami po jej wargach, drażniąc się, dopóki nie przycisnęła się do jego dłoni.

- Pieprz mnie, Gabe. Proszę. Po prostu... po prostu wsadź go i wbijaj się we mnie. Mocno. Tak bardzo cię pragnę.

Wsunał głęboko palec i wciągnęła zdyszany oddech. Zakołysała się przy jego dłoni, chcąc by wsunał i wysunał swe palce, chociaż wiedziała, że powiedziała mu, iż lubiła jak w tym momencie jego dłoń była spokojna. Wciągnął jej cipkę do swych ust i potarł ją energicznie swym językiem. *Ach. Wow. Tak. Właśnie tak. Och. Kurwa. Gabe!*

Jej łono zacisnęło się. Skurcze orgazmu rozlały się przez jej miednicę i rozprzestrzeniły po całym ciele. Otworzywszy usta w ekstazie, Melanie zapomniała jak oddychać. Gabe wsunał drugi palec w jej zaciskającą się cipkę i koniuszek trzeciego do jej tyłeczka. Wsunał wszystkie trzy i wysunał je, wsuwając je wysuwając w kółko, aż doszła. I doszła. Wciąż drżała od wstrząsów wtórnych przyjemności, kiedy odsunął swoją dłoń i użył swego języka, aby wyczyścić jej drżącą cipkę. Posprzątał ten seksowny bałagan, jaki zrobił. Wciągnęła głęboki oddech do płuc.

Była całkowicie bezwładna do czasu, kiedy przesunął się na łóżku i położył obok niej. Pocałował ją, pozwalając jej posmakować ze swych ust jej własny orgazm. Ssała jego język tak długo, aż już nie mogła już poczuć swego smaku, chociaż wciąż czuła zapach swej płci na jego skórze. Nie wiedziała, dlaczego tak bardzo ją to podniecało. Dlaczego nigdy do tego się nie przyznała. Nawet przed sobą samą.

- Nie udawałaś tego, prawda?

Zachichotała słabo.

- Nie mam pojęcia, *jak* miałabym coś takiego udawać.

Uśmiechnął się.

- Cóż, teraz wiem jedną rzecz jaka lubisz.

- To liczy się tylko jako jedno?- miała wrażenie, że odczuła z jakieś dziesięć błogich doświadczeń w jednym.

- Mmm-hmm - przesunął delikatne pocałunki wzdłuż jej szczęki i gardła.- Dowiedzmy się, co jeszcze lubisz.

- Daj mi złapać oddech, żeby ja mogła odkryć co *ty* lubisz.

- Jeszcze z tobą nie skończyłem - przesunął się w dół jej ciała i delikatnie polizał i possał jej sutek, podczas gdy drugi ścisnął i pociągnął. Nieustannie stymulował jej lewą pierś w ostrych, chropowatych ruchach palców i ust, aż był tak zaczerwieniony, obolały i pobudzony, podczas gdy jej prawa pierś była rozpieszczana delikatnym dotykiem i pocałunkami, za którymi tęskniła lewa, obolała i podekscytowana. I jej piersi nie były jedynymi częściami jej ciała, które pulsowały w potrzebie. Jej cipka już była opuchnięta i mokra. Nie miała wątpliwości, że mógł ją doprowadzić do drugiego orgazmu. Tym razem, gdy dojdzie, chciała mieć go w sobie.

- Gabe - prosiła.- Pragnę mieć cię w sobie. Chcę owinać cię rękami i nogami, gdy będziesz się we mnie wbijać.

- Obydwoje tego chcemy, kochanie, ale jeszcze nie teraz. Najpierw chcę, żebyś possała moje jądra i podrażniła się z moim tyłkiem. To naprawdę mnie podnieca.

Ssać jego *jaja* i drażnić *co*?

- Nie wiem... jak.

- Nie szkodzi. Powiem ci, jak to lubię.

Podejrzewała, że było to sprawiedliwe. Wysłuchał jej, gdy mówiła co jej się podoba i nie zawahał się przy sprawianiu jej przyjemności. Przewróciła go na plecy i jej cipka zapulsowała, gdy zobaczyła jak bardzo jego penis był twardy i spuchnięty. Musiała się pospieszyć i go zadowolić, żeby mógł ją wypełnić tym potworem. Nigdy nie widziała tak dużego penisa, nie wspominając już żeby miała kiedykolwiek takiego w sobie. Jej wibrator mógłby się zawstydzic w jego obecności.

Gabe wsunął swe ramiona i głowę kilka poduszek, położył się i rozsunął nogi.

- Delikatnie - powiedział.- Są naprawdę wrażliwe.

Usiadła między jego nogami i opuściła głowę, by przejechać językiem po szwie, który biegł między jego jądrami. Jego całe ciało zadrżało i zacisnął pięści na pościeli. Przesunęła swą głowę, by possać skórę na jednej kulce i owinęła wokół niej swój język.

- Ach - zasapał.- Myślałem, że nie wiesz jak to zrobić. Jest idealnie. Uwielbiam to.

A ona uwielbiała, jak reagował pod jej niewyćwiczonymi ruchami. Przesunęła usta na drugą stronę.

- Zmocz, um... zmocz swój palec w ustach i...

Kiedy nie dokończył, uniosła swą głowę i wsunęła palec do ust.

- I co mam teraz zrobić?

- Boże, jesteś świetna - wyszeptał.- Nie przestawaj. Czekał. Co ja... um... - przycinała wierz dłoni do oczu.- Nie wiem, czy jestem w stanie znieść jeszcze więcej. Po prostu pocieraj swoim mokrym palcem mój tyłek. Nie wkładaj go. Tylko... pocieraj.

Jego tyłek? Zdziwiona jego prośbą, pogładziła jego wrażliwą dziurkę swym palcem. Wciągnął ostry oddech i niemal zerwał się z łóżka.

- Zrobiłam coś źle?- zapytała.

- Nie, kochanie. Sprawiałś, że prawie eksplodowałem. Nie wytrzymam już dłużej - sturlał się z łóżka i wylądował na kolanach. Otworzył swoją walizkę i zaczął przeszukiwać jej zawartość. Ubrania i kosmetyki poleciały we wszystkich kierunkach.- Potrzebuję gumki. Gdzie do cholery są?

W ciągu kilku sekund znalazł jedną, otworzył ją i rozwinął na swoim ogromnym penisie. Wrócił do łóżka, na którym czekała Melanie.

- Jesteś gotowa?- zapytał.

Była zmęczona mówieniem. Chwyciła go za ramię, pchnęła na plecy i usiadła okrakiem na jego biodrach.

Uśmiechnął się do niej, wyglądając niebezpiecznie i nieodparcie. Taki warty pieprzenia.

- Biorę to za tak.

Gabe chwycił swego penisa w jedną rękę i nakierował go na jej otwarcie. Zatonęła w dół z westchnieniem ulgi, wzniosła się i znowu opadła, biorąc go w powolnych, zamierzonych ruchach. Przyzwyczajając się do jego obwodu. Jego długości. O Boże, jak on ją wypełniał. Znowu. I znowu. I znowu.

Wygiął plecy w łuk na łóżku.

- Szybciej, Mel. Szybciej i mocniej.

Gdy nie zmieniała swego tempa, usiadł, otoczył ją ramionami i przewrócił na plecy. Wciąż będąc w niej, zaczął się poruszać. Dostrzegła nową perspektywę jego pseudonimu scenicznego. Było cholernie dużo *sily* w jego każdym, rytmicznym uderzeniu i było to właśnie czego tak bardzo potrzebowała: rygorystycznego, mocnego pieprzenia.

Melanie owinęła ramiona i nogi wokół niego, pamiętając o tym, by nie wbić szpilek w jego udach i utrzymać się na nim na tej przejażdżce. Narastało w niej ciśnienie. Przyjemność. Potrzeba. Połączenie. Gabe podniósł głowę by spojrzeć jej w oczy. Spowolnił swoje ruchy, przyciskając do niej swe biodra przy każdym głębokim pchnięciu. Pobudzał jej cipkę. Ocierał się mocno o jej macicę. Pocierał jej przednią ściankę we właściwym miejscu. Jej przyjemność stała się błogością. Jej potrzeba desperacją.

Otworzyła usta z niedowierzaniem, kiedy rozkosz przerodziła się w euforię. Desperacja stała się uwolnieniem. Przywarła do Gabe'a, krzycząc w ekstazie, gdy doszła.

W tej samej chwili napięło się jego ciało. Przyglądała się, jak odpuszcza. Oddech zamarł mu w gardle. Zaciśnął oczy. Jego twarz wykrzywiła się w szczęściu. Zadrżał i wysunął się po raz ostatni i wbił się mocno, kołysząc przy niej, jakby mógł zanurzyć się jeszcze głębiej. Krzyknął między chwiejnym, wstrzymywanym oddechem, zanim się na nią zawałił. Przyciągnęła go mocno do siebie, trzymając bezpiecznie przy swojej piersi, gdy pocałowała go w skroń. Mruczał najseksowniejsze małe dźwięki zadowolenia, kiedy wracał do siebie.

A może to ona wydawała takie odgłosy rozkoszy.

- Udawałaś?- zapytał.

Zachichotała i ścisnęła go mocno.

- Nie musiałam. Było niesamowicie.

- Żartujesz sobie? Nie wytrzymałem zbyt długo. Powiedziałem ci, że za bardzo mnie podnieciłaś.

Uśmiechnęła się, jakby podniecenie go było częścią jakiegoś osiągnięcia, dzięki któremu zasługiwała na trofeum.

- Chciałbym nie być taki zmęczony - wyszeptał.- Chciałbym być z tobą dłużej, ale obawiam się, że muszę się przespać. Koncerty mnie wykańczają.

- Zawsze jest jutrzejszy ranek - powiedziała z walącym sercem. Być może chciał jej powiedzieć, że ma pozbierać swoje ciuchy i spadać.

Podniósł głowę, uśmiechając się do niej.

- Chcesz ze mną spędzić tę noc?

Skinęła głową i odwróciła wzrok od jego szerokiego uśmiechu. Dlaczego zostanie z nim na noc tak go uszczęśliwiało?

Gabe wysunął się z jej ciała i pocałował ją w czubek nosa.

- Cieszę się. Nie idź nigdzie. Zaraz wrócę.

Gabe zniknął w łazience, zsuwając prezerwatywę ze swojego mięknącego penisa, gdy szedł. Odkręcił kran.

Melanie starała się znaleźć nieco siły, aby wślizgnąć się pod pościel. Ściągnęła swoje buty, zanim usiadła na odległym końcu łóżka, odkrywając pościel z drugiej strony drogo wyglądającego łóżka o królewskich rozmiarach. Gabe wrócił chwilę później i uśmiechnął się, gdy zobaczył, że na niego czekała.

Dołączył do niej pod kołdrą i pomimo dużej ilości wolnego miejsca na pustym łóżku, natychmiast przytulił się do jej pleców i otoczył ją swoim spokojnym ciepłem. Pocałował krawędź jej ucha.

- Cieszę się, że zdecydowałaś się zostać - mruknął. Jego głęboki głos brzmiał głośno, gdy był tak cudownie blisko.- Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko temu, żebym trzymał cię tak przez całą noc.

Jej serce rozgrzało się i wydawało powiększyć swe rozmiary w jej piersi.

- Nie mam nic przeciwko. Podoba mi się.

- Jeżeli zgłodniejesz, zamów coś - powiedział sennie.- Na koszt pokoju.

- A co jeśli będę podniecona?- zapytała, splatając palce z jego i przytrzymując ich połączone dłonie przy swoich piersiach.

- Obudź mnie.

Rozdział 7

Gabe zamrugał i uniósł głowę z poduszki. Coś go obudziło. Jego pierwszą myślą było, że to Melanie, która nadal była przytulona do jego ciała, zdecydowała, że jest napalona. Teraz, gdy sam się nieco przespał, sam był cholernie napalony.

Kiedy się przesunął, obudziła się.

- Która godzina?- mruknęła, przeciągając się swym giętkim ciałem i pocierając swoim smakowitym tyłeczkiem o jego podniecone penis.

Rozległo się pukanie do drzwi.

- Gabe! Wstałeś? Ruszamy w trasę za kilka godzin. Chcesz śniadanie?

Był to Shade. I nie, nie chciał śniadania. Chciał więcej Melanie.

Zaburczało jej w brzuchu i zakryła go jedną dłonią.

- Tak, spotkamy się za pół godziny - zawołał do Shade'a. Melanie pokręciła przy nim tyłeczkiem, i chociaż nie wstał jeszcze z łóżka, to był całkowicie rozbudzony.- Albo za godzinę - krzyknął.

- Umieram z głodu - Melanie narzekała.

- Ja także - z głodu do niej. I nie był już zmęczony. Ani trochę.

Zanurkował pod kołdrę, rozkoszując się dźwiękiem jej śmiechu, kiedy chwycił w obie dłonie jej piersi i pocałował jej płaski brzuch. Złapał w zęby jej łańcuszek na brzuchu i pociągnął go delikatnie. Żałował, że nie mogą spędzić całego dnia w łóżku. Kochając się. Rozmawiając. Poznając się nawzajem. Jak prawdziwa para. Będąc zawsze w trasie, nigdy nie miał czasu zbliżyć się do kobiety. Inna noc. Inne miasto. Inna kochanka. Nawet jeśli spotykał kobietę, którą polubił - kobietę taką jak Melanie - musiał się z nią pożegnać, zanim mógł z nią zacząć poważny związek. Strasznie przyjemnie było ją trzymać w nocy w ramionach. Nie pamiętał, kiedy ostatnim razem kobieta została w jego

ramionach dłużej, niż kilka godzin. Świadomość, że niebawem będzie musiał ją zostawić, sprawiała, że Gabe poczuł ostry ból w piersiach. Gabe zastanawiał się, czy była zainteresowana zbudowaniem związku na odległość. Nie tak jak większość jego jedno nocnych przygód, Melanie była materiałem na związek. I nie chciała go, bo był gwiazdą rocka, pragnęła go bo był frajerem, który tak ciężko pracował, by to ukryć. Miło było podzielić tą część siebie. Bycie zaakceptowanym i z tej strony. Może nawet za to uwielbiany? Nawet jeśli, Gabe bał się ją o to zapytać. Nie byłoby sprawiedliwie, jeśli kazałby jej czekać, wiedząc, że nie byłby w stanie spotkać się z nią kilka razy w ciągu miesiąca. I było by tak, gdyby mieli szczęście.

- Coś nie tak?- zapytała, podnosząc kołdrę, aby na niego spojrzeć.

Spojrzał na nią z zaniepokojeniem. Nie miał zamiaru przestać jej pieścić. Czasami za dużo myślał tą swoją wielką głową, kiedy powinien kierować się instynktami tej mniejszej. Może będzie chciała spróbować związku. Nigdy nie będzie wiedział, jeśli nie zapyta. A może powinien zacząć od czegoś nieco mniej ograniczającego.

- Tylko myślałem.

- Ach - powiedziała.- Byłeś tak podniecony przez moje ciało, że zacząłeś myśleć.

Drażniła się z nim? Nie wiedział.

- Tak naprawdę, to myślałem o nas.

- O nas?

- Lubię cię, Mel. Myślałem, że moglibyśmy utrzymać kontakt. Widywać się wtedy, kiedy będziemy mogli. Może się nam to uda.

- Masz na myśli związek?

- Jeśli nie chcesz...

Zakryła jego usta dwoma palcami.

- Ja także ciebie lubię, Gabe. Po prostu nie sądziłam, żeby wyszło z tego coś trwałego. Kontynuowanie tego, co tutaj zaczęliśmy, jest czymś większym niż sobie wyobrażałam.

- Och.

Uśmiechnęła się.

- Ale cieszę się, że jesteś otwarty na taką możliwość.

Nie mógł zrobić nic innego, jak odwzajemnić uśmiech.

- Naprawdę?

- Tak. Czasami po prostu wiesz, że do kogoś pasujesz.

- Odkryłabyś to, gdybyś wiedziała kim jestem, gdy zaczęłaś ze mną rozmawiać po raz pierwszy?

- Pewnie nie - przyznała.- I pewnie przegapiłabym okazję poznania tak fascynującego i złożonego mężczyzny.

- Nie wspominając już o tym, że dał ci dwa fantastyczne orgazmy.

Roześmiała się.

- No tak, to też.

- Chcesz rozpocząć trzecią rundę?

- Nie sądzę...

Przesunął dłoń, by zakryć jej usta dwoma palcami.

- Ale ja tak.

Spojrzał na swoją walizkę, zastanawiając się, czy powinien ją zabawić jednym ze swych wynalazków, które przechowywał w środku.

Znowu zaburczało jej w brzuchu i znieruchomiał. Może były inne ważniejsze potrzeby fizyczne, niż pogrążanie się w jej ciasnym, małym ciele. Szczerze mówiąc, to nie mógł wymyślić żadnej.

- Gabe, możemy najpierw zjeść? Ponadto, muszę iść do łazienki i umyć zęby. Czuję się brudna.

- Nie ma w tobie nic brudnego.

- Nie mogę się zrelaksować. Przynajmniej daj mi się wysuszyć.

Westchnął.

- Dobra. Poczekam. Nie podoba mi się to, ale poczekam. Równie dobrze mógłbym zamówić jakieś śniadanie. Będziesz potrzebowała siły.

Rozdział 8

Melanie nie była pewna, dlaczego spotkanie z zespołem tak ją denerwowało. Spędziła noc z ich perkusistą; nie wyobrażała sobie, żeby reszta chłopaków mogła być bardziej przytłaczająca niż facet z czerwono czarnym irokezem i tatuażem na głowie. Pewnie, że Gabe i jego towarzysze wyglądali jak zgraja bandziorów, ale dzięki Gabe'owi opuściła swoją gardę i odkryła, że nie różnił się od normalnych Joe'ów, z którymi zazwyczaj się umawiała. Cóż, nie była to do końca prawda. Gabe był znacznie seksowniejszy. O wiele bardziej interesujący. Bardziej czuły. Kochający. Cudowny. I ten facet wiedział, jak wstrząsnąć jej materacem.

- Możemy zjeść śniadanie w łóżku - Gabe powiedział blisko jej ucha.- Jest jeszcze czas by wrócić.

- Poradzę sobie - skłamała.

Gdy hostessa skierowała ich do prywatnej jadalni, Melanie modliła się, aby Nikki była już przy stole. Nie miała takiego szczęścia.

Trzech członków zespołu i dwóch innych facetów siedziało wokół stołu otoczonego kanapą. Były tam setki innych kwadratowych stołów i krzeseł, każdy ze schludnym obrusem, zielonymi serwetkami i srebrnym nakryciem. Nawet jeśli dołączyłaby do nich cała załoga, to nie potrzebowali by aż tyle miejsca. Pakiet znajdował się w dalszej części pomieszczenia. Była pewna, że to miejsce było wykorzystywane do przyjęć ślubnych. Melanie zastanawiała się, czy obsługa hotelu trzymała rockmenów z dala od głównej jadalni, żeby ludzie ich nie napadali, gdy próbowaliby zdobyć autografy, albo dlatego, że rockmani byliby zbyt głośni i przeszkadzaliby innym, bardziej konserwatywnym gościom hotelu. Może po trochu z obu.

- Chcesz usiąść z nimi czy na osobności?- Gabe zapytał, skinąwszy głową w stronę okupowanego stołu.

- Możemy usiąść z nimi - chciała udowodnić sobie, że nie bała się reszty zespołu.

Jak dotąd niezbyt dobrze jej szło. Jej brzuch opracował właśnie nową gimnastykę.

Gabe położył dłoń na jej krzyżu, gdy zatrzymali się przy stole.

- Już zamówiliście?- zapytał chłopaków.

- Nie dla ciebie - powiedział jeden z członków Sole Regret.

Miał kudłate, ułożone w kolce kruczoczarne włosy, które nieźle pasowały do jego czarnego stroju. Melanie wiedziała, że był gitarzystą prowadzącym, ale nie pamiętała jego imienia. Przesunął swoje stalowo szare oczy na pomięte ubrania Melanie i splątane włosy, zanim spojrzał na jej twarz.

- Twoje seksowne kochanie może usiąść obok mnie - przesunął się na swojej kanapie i poklepał miejsce koło siebie. Melanie zawahała się, zanim usiadła obok niego.

Gabe usiadł po jej drugiej stronie, więc musiała się przysunąć bliżej gitarzysty. Miał na sobie wystarczająco łańcuchów, żeby przeciągnąć ciężarówkę. Jego ostra woda po goleniu sprawiła, że chciała wtulić twarz w jego szyję i mocno wdychać jego zapach.

- Zamierzasz ją przedstawić?- zapytał gitarzysta.

- Melanie - Gabe powiedział płasko.

Spojrzała na Gabe'a i spostrzegła, że wpatruje się w menu. Wydawało się, że stracił nią całe zainteresowanie. Dlaczego? Nie była wystarczająco fajna, żeby zadawać się z jego rockowymi kumplami?

Skupiła swoją uwagę na gitarzyście.

- Cześć... - powiedziała.- Ty jesteś...

Roześmiał się i przesunął dłonią po swojej twarzy.

- Skąd ją wytrzasnąłeś, Force? Nie sądziłem, żeby istniała kobieta przed sześćdziesiątką, która by nie знаła mojego imienia.

Inna gwiazda rocka sięgnęła przez stół i potrząsnęła jej dłonią.

- Jestem Owen - powiedział.- Nie oceniaj reszty z nas przez przerośnięte ego Adama.

- Grasz na basie - powiedziała Melanie, jakby uczestniczyła w telewizyjnym quizie i była pewna, że wróci do domu z pustymi rękami.

Skinął głową.

- Zgadza się.

Miał najpiękniejsze niebieskie oczy, jakie kiedykolwiek widziała. I struktura jego kości pasowała go gwiazdy filmowej. A tatuaże i piercing na twarzy do roli drugoplanowej.

- Większość ludzi zna go jako Tagsa - poinformowało ją ego o imieniu Adam.

Mgliście pamiętała, jak Nikki powiedziała jej, że śliczniutki chłopaczek w zespole używał pseudonimu Tags. Chociaż szczerze mówiąc, trudno jej było dostrzec jego urodę pod tymi wszystkimi ostrymi akcesoriami. Pracowała nad tym. Jej tętno niemal wróciło do normy. Prawie przekonała samą siebie, że nie boi się takich facetów.

- Wolisz, by mówiono na ciebie Tags czy Owen?- zapytała, zauważając na jego szyi wojskowe nieśmiertelniki, które wisiały na smukłych łańcuszkach. Właśnie dlatego wybrał swój pseudonim? Była zbyt onieśmielona by zapytać.

- Odpowie na wszystko - powiedział drugi gitarzysta w grupie. Uśmiechnął się do Owena i skupił swoją uwagę na Melanie.- Cuff - powiedział, potrząsając jej dłonią. Miał na jednym nadgarstku grubą kajdankę, która wyglądała na gotową do zniewolenia.- Albo Kellen - dodał.

- Kelly - poprawił Owen. Uśmiechnął się, jakby posiadał wiedzę o niektórych strzeżonych tajemnicach. I tym razem Melanie była zbyt onieśmielona, by dowiedzieć się dlaczego.

- Laski nie lubią imienia Kelly - Kelly powiedział.- Mówiłem ci, żebyś przed paniami nazywał mnie Kellenem, albo po prostu trzymał się Cuffa.

- Ale ona jest z Gabe'em - przypomniał mu Owen.- Nie musisz jej nadskakiwać.

Melanie nie była pewna, w jakiś sposób wiedzieli, że była z Gabe'em. Zaczął ją ignorować w chwili w której usiedli.

- Podoba mi się dla faceta imię Kelly - powiedziała.

Kelly miał długie, brązowe włosy i surową zmysłowość, która wydawała się sięgać nad stołem i chwycić ją za łono. Zdecydowanie pamiętała go, jak zeszłej nocy grał na scenie. I jak nabijał się z Adama i Sahde'a. Zastanawiała się, czy jego włosy były w dotyku tak samo jedwabiste, jak wyglądały. Wydawały się lepsze w utrzymaniu, niż jej płatanina niesfornych loków.

- Widzisz, a mówiłem ci, że tamta laska to suka - powiedział Owen.- Nie każdy myśli, że twoje imię jest dziewczęce.

- Jesteś jedyną osobą, która nadal nalega, by nazywano mnie Kelly'm - powiedział.

- Zawsze będziesz dla mnie Kelly'm - Owen powiedział ze słodkim uśmiechem.

- Tak czy inaczej, jak się spiknęłaś z Gabe'em?- przerwał im jeden z innych facetów.

Melanie zapamiętała go, jako słodkiego technika, który wcześniejszej nocy dał jej i Nikki wejściówkę za scenę. *Jack*.

- Myślałem, że ty i tamta seksowna laska razem dołączycie do Shade'a. Powiedziała, że jesteście w sobie zakochane, ale nadal lubicie zabawiać się z facetem, bo nawet podwójne dildo nie jest tym samym, co dzielenie się jednym prawdziwym penisem.

Melanie zaśmiała się nerwowo. Teraz cały zespół wpatrywał się w nią z zainteresowaniem. Nawet Gabe opuścił swoje menu.

- Nikki to wymyśliła. Nie jesteśmy kochankami, tylko przyjaciółkami.
- Jesteś pewna? Sposób, w jaki cię pocałowała...
- Jestem pewna. Kompletnie mnie zaskoczyła, bo inaczej nigdy bym na to nie pozwoliła. Nigdy nie dzieliłyśmy się facetem. Albo dildo.

Technik zmarszczył brwi.

- Ale byliście razem takie seksowne. Na samą myśl o tym, przez pół nocy chodziłem ze wzvodem.

Kelly sięgnął i walnął go w ramię.

- Nie mów o tym przy kobiecie.

Melanie przyjrzała się Kelly'emu nieco bardziej uważnie. Nie ciągnęło jej do mężczyzn z długimi włosami - albo z irokezami, aż do niedawna - ale także był śliczny. Silne rysy. Ciemne, tajemnicze oczy. Kobieta na godziny mogłaby się zatracić w takich oczach.

- Więc co chcesz zjeść, Mel?- zapytał Gabe.- Myślałem, że umierasz z głodu.

Położyła dłoń na jego udzie i pochyliła się, aby zajrzeć do jego menu. Kiedy pocałował ją delikatnie we włosy, spojrzała na niego niepewnie. Uśmiechnął się. W jego spojrzeniu czaiła się tęsknota, której nie rozumiała. Różniła się od seksualnej tęsknoty, która sprawiła, że zapagnęła jego ciała. Ta tęsknota sprawiła, że zapagnęła spędzić z nim więcej niż tylko jedną noc. Wiedziała, że związek z nim nigdy się nie uda. Dlaczego w ogóle to zasugerował, skoro mógł mieć te seksowne romanse bez zobowiązań, tak jak chciał?

- A ty co zamawiasz?- zapytała.

- Stek i jajka.

- Brzmi smacznie. Też dla mnie zamówisz?

- Oczywiście. Jaki chcesz stek?

- Średnio wysmażony.

- Jajka?

- Sadzone.

- Co chcesz do picia?

Gabe wciąż wpatrywał się w Melanie, jakby ta totalnie normalna rozmowa znaczyła dla niego cały świat. Dotknęła jego silnej szczęki jedną dłonią, rozkoszując się chropowatością jego kilkudniowego zarostu pod swoimi palcami, i pochyliła się bliżej, by go czule pocałować. Kiedy się odsunęła, spojrzała w jego zielone oczy i wypuściła rozmarzone westchnienie. Zajęło jej chwilę, zanim przypomniała sobie, że zadał jej pytanie.

- Sok żurawinowy, jeśli mają - powiedziała.

- Jeśli nie, to upewnię się, że będą.

Przeczesał dłonią jej włosy i zakręcił palec wskazujący wokół jednego jej loczka. Martwa cisza wokół stołu stała się zauważalnie niewygodna. Twarz Melanie rozgrzała się, gdy zdała sobie sprawę, że wszyscy się w nich wpatrują. Gabe zmarszczył brwi, gdy odwrócił wzrok, by spojrzeć na

pozostałych członków swego zespołu. Wpatrywali się w niego, jakby był jakiś dziwny.

- Na co się gapicie?- Gabe burknął.

W jednej chwili pięć par oczu uniosła się, aby spojrzeć w sufit.

Podeszła kelnerka i położyła talerze jedzenia przed tymi osobami, które przybyły przed Melanie i Gabe'em.

- Force!- kelnerka wyciągnęła zwiniętą, czarną koszulkę Sole Regret z kieszeni swojego fartucha i podała mu srebrny marker.- Proszę, podpiszesz ją dla mnie? Jeszcze potrzebuję Shade'a i moja kolekcja autografów będzie pełna.

- Jasne - powiedział Gabe.

- Koncert zeszłej nocy był niesamowity! Nawet nie wyobrażasz sobie, jak się ucieszyłam, że cały zespół tutaj zostaje.

- Cieszę się, że podobał ci się koncert - Gabe podpisał koszulkę, a kelnerka spisała jego zamówienie, gdy tusz autografu schnął.

Zamówił najpierw dla Melanie - przez poczuła się specjalna, nawet szanowana - a potem dla siebie.

- Mogę dostać także nieco świeżych owoców?- zapytała Melanie.

Zazwyczaj nie jadła takiego ciężkiego śniadania, ale jej żołądek miał dzisiaj na to ochotę.

- Nie ma problemu - powiedziała kelnerka.- Oddałabym wszystko, żeby być na twoim miejscu - mruknęła pod nosem i odeszła z podpisaną koszulką Sole Regret przewieszoną przez ramię.

Melanie nagle poczuła się zachwycona, że była upchnięta między dwoma seksownymi gwiazdami rocka i miała śniadanie z większością zespołu Sole Regret. Dzięki impulsywności Nikki będzie miała co opowiadać swoim wnukom. Oczywiście pominie części z seksem.

- Ciekawe gdzie są Nikki i Shade - powiedziała.

- Pieprzą się w saunie - powiedział Adam.

Melanie odwróciła głowę ku niemu.

- Zabrał ze sobą dwóch ochroniarzy, żeby zapewnili im prywatność.

- Brzmi gorąco - powiedziała Melanie.- Nie miałam na myśli seksownie gorąco. Hipotermia z przegrzania.

- Jestem pewien, że jest tam cholernie seksownie gorąco - powiedział Adam.- I jestem pewien, że Shade opowie nam o tym później w busie, gdy będziemy się nudzić.

- Nie sądzę, żeby Nikki tego chciała - powiedziała Melanie, zawstydzona swoją przyjaciółką. Tak, Nikki potrafiła zachowywać się jak dziwka, ale to nie była wymówka. Jeżeli chciała się pieprzyć z facetem w saunie, to pieprzyła się z nim w saunie. Melanie czasami zazdrościła Nikki braku inhibicji, ale także jej współczuła, bo wiedziała, że jedyne czego chce Nikki, to tego, by ktoś ją pokochał. Tylko że po prostu źle jej wszystko wychodziło. Melanie zauważyła, że ona także nie robiła dobrze, ale nie oczekiwała, że poczuje do Gabe'a coś

więcej, niż pożądanie. Czuła do niego coś, czego nie miała zamiaru doświadczać, a tym bardziej wyrażać.

- Mam trochę czasu po śniadaniu - Gabe wyszeptał jej do ucha.-
Będziesz tutaj tkwiła, aż odjedzie bus?

- A chcesz?- zapytała.

- Głupie pytanie.

- Nie chcesz się pieprzyć w saunie, prawda?- zmarszczyła nos.

Obok niej, Adam wciągnął ostry oddech i zaczął się krztusić. Facet, który siedział obok niego, walnął go w plecy. Łańcuchy Adama zabrzęczały przy klepaniu.

- Wszystko w porządku?- zapytała Melanie.

Skinął głową, wciąż kaszląc i sięgnął po szklankę wody. Przewrócił ją, kiedy skierował swoją uwagę na Nikki, która tańczyła w pomieszczeniu, pozytywnie tryskając szczęściem. A może to jej twarz była zaróżowiona od zbyt długiego przebywania w saunie. Wszyscy wokół stołu wstali jednocześnie, rzucając fantazyjne serwetki na kałużę wody, która rozprzestrzeniała się po stole. Nikki truchtem przebiegła przez pokój i owinęła ramiona wokół szyi Gabe'a.

- Dobrze się bawiłeś z Mel?- zapytała, ściskając go serdecznie.

Przechyliła głowę na bok, uśmiechając się do Melanie i puściła jej małe oczko.

Shade stanął za nią i odchrząknął. Nikki odkleiła swoje ramiona od szyi Gabe'a i owinęła je wokół talii Shade'a, opierając głowę na jego szerokiej piersi niczym posłuszny kociak. Położył swoją wielką dłoń na tyle jej głowy.

- Przypuszczam, że reszta z was, wy bezmyślne dupki, nie zamówiła jedzenia dla reszty z nas - powiedział. Melanie nie mogła stwierdzić, na kogo patrzył, gdyż znowu miał na sobie swoje przeklęte okulary przeciwsłoneczne. Zastanawiała je, czy także miał je w łóżku. Albo podczas pieprzenia w saunie.

- Jesteś jedynym dupkiem jakiego tutaj widzę - powiedział Adam, znowu siadając na kanapie. Z wigorem zajął się swoim omletem.

Nastąpiła niezręczna chwila w której wszyscy spojrzeli na Shade'a, a gdy nie zaangażował się w kłótnię z Adamem, usiedli i kontynuowali swoje śniadanie. Shade usiadł obok Owena, który przysunął się bliżej Kelly'ego, aby zrobić miejsce. Nikki usiadła na kolanach Shade'a.

- Gdzie jedziecie dalej?- zapytała Nikki.

- Dallas - odpowiedział Shade.

- Mogę jechać z wami?

- Nie tym razem, kotku.

Dolna warga Nikki wysunęła się do przodu, ale Shade ścisnął jej ramię i znowu się uśmiechnęła. Chociaż Melanie powiedziała chłopakom, że Nikki nie chciałyby, aby Shade podzielił się świńskimi detalami z ich wspólnej nocy, to Melanie nie była pewna, czy wytrzyma wysłuchiwanie o tym wszystkim podczas drogi powrotnej do Wichita.

Kelnerka przyniosła dla Melanie sok żurawinowy, a dla Gabe'a filizankę

kawy, zanim namówiła Shade'a do dania autografu. Zrobił to i zamówił jedzenie dla Nikki, nie pytając co by zjadła. Melanie obserwowała, jak jej przyjaciółka okazuje oznaki zawodu, ale wyglądała na tak zadowoloną, jak student, który otrzymał złotą, błyszczącą gwiazdkę honoru.

Gabe ścisnął Melanie za kolano.

- Jest dużą dziewczynką - wyszeptał jej do ucha.- Potrafi o siebie zadbać.

Czy jej troska o przyjaciółkę była tak oczywista? Zamiast zaprzeczać, że obsesyjnie troszczyła się o życie osobiste Nikki, Melanie napiła się swojego soku żurawinowego. Gabe przesunął rękę na wnętrze jej uda. Kiedy potarł jej cipkę brzegiem dłoni, wessała sok w dół tchawicy.

Jej nagły atak został złagodzony energicznym klepaniem w plecy, aż w końcu przestała kaszleć i jej wybawcy - Gabe i Adam - byli usatysfakcjonowani, że przeżyła.

- Nic mi nie jest - zapewniła ich, obawiając się, że połamią jej żebra, jeśli dalej będą tak robić.

Tym razem, gdy dłoń Gabe'a zniknęła pod stołem, zachowała całkowite opanowanie. Przynajmniej na zewnątrz.

Przybyło jej śniadanie i choć była głodna na tyle, aby wgryźć się we własne ramię, to oznaczało to, że Gabe będzie musiał wyciągnąć spod stołu swą rękę, aby użyć sztucców. Momentalnie zatęskniła za uczuciem jego palców przy sobie. Każdy dotyk zachwycał ją i niepokoił. Trudno będzie jej się z nim pożegnać.

Chcąc go mieć dla siebie tak długo, jak było to możliwe, szybko rozpracowała swój posiłek. Filet z mingona praktycznie rozpływał się jej na języku. Jej jajka były pokryte odrobiną sosu maślanego, który zachwycał jej kubki smakowe eksplozją smaków. Nikki skradła jej miseczkę owoców i zaczęła je jeść palcami. Z napiętą uwagą, reszta zespołu przypatrywała się jak Nikki zlizuje sok truskawkowy ze swoich palców. Shade chwycił jej pierś i potarł kciukiem jej końcówkę.

- Znowu mnie podniecasz, kotku.

- Świetnie - powiedziała, mrużąc powoli.

Melanie zerknęła na Gabe'a, chcąc się upewnić, że nie wgapił się w Nikki - a nie gapił się - i skupiła się na swoim talerzu. Nikki zazwyczaj w przeszłości niezamierzenie zgarniała zainteresowanie randek Melanie. Przynajmniej Melanie była pewna, że było to niezamierzone. Nie chciała jednak, żeby Gabe także został wciągnięty w rażącą seksualność Nikki.

- Czój kociak ma ochotę na orgię?- zapytał Adam.

Zanim Melanie zdążyła walnąć go w usta, Nikki przesunęła się, dając Gabe'owi, Melanie i Adamowi idealny widok do jej koszulki. Odkąd Jack dał im wstępówkę, jakimś cudem zgubiła swój stanik.

- Dostaję całe pieprzenie jakie mogę znieść od Shade'a - powiedziała.- Chociaż nie miałabym nic przeciwko temu, żeby Mel do nas dołączyła. Lubię z

chłopcem i dziewczynką.

Oczy Melanie rozszerzyły się i pokręciła głową.

- Nie, dzięki - pisnęła. Nikki naprawdę lubiła dziewczyny, czy tylko grała, żeby na zawsze postawić wzdłuż gwiazd rocka na maszt?

Nikki roześmiała się i usiadła prosto na kolanach Shade'a.

- Próbowałam, kochanie - powiedziała mu.- Jest zbyt grzeczna.

- Więc może kelnerka?- zapytał.

Melanie spodziewała się, że Nikki przynajmniej odmówi. A jeśli nie, to powie chociaż Shade'owi gdzie może sobie wsadzić swoją sugestię. Za to na pewno nie spodziewała się, że Nikki uniesie się na kolanach Shade'a i wyszeptała:

- Pójdę ją zapytać.

Uderzył ją w tyłeczek, kiedy pobiegła w stronę kuchni.

- Nie używaj jej tak - Melanie warknęła, gdy Nikki zniknęła z zasięgu słuchu.- Znowu zostanie zraniona.

- Ona chce się tylko dobrze zabawić - powiedział Shade.

- Chce, by ktoś ją pokochał. Rozpaczliwie. I wiem, że tym kimś nie będziesz ty.

- Skąd możesz o tym wiedzieć?

- Chcesz tylko, by zaspokoila twoje pokręcone fantazje.

Uśmiechnął się do niej.

- Kochanie, wszystkie moje pokręcone fantazje już zostały zaspokojone.

Kochanie?

- Nie traktuj mnie protekcjonalnie - Melanie warknęła.

- Mnie też wkurza - mruknął Adam.- Myśli, że jest seksownym kawałem skurwysyna.

- Nikki wie, że tylko miło spędzamy czas - powiedział Shade.- To ty jesteś tą osobą, która nie potrafi rozdzielić seksu i miłości. Przestań wreszcie tak nadskakiwać swojej przyjaciółce - odwrócił swoją głowę w kierunku Gabe'a.- Ciężko, stary. Jest seksowna i w ogóle, ale cieszę się, że wylądowała na twoim kutasie a nie na moim.

Melanie opadła szczęką. Nie wiedziała co na to odpowiedzieć. Ciało Gabe'a napięło się. Mięśnie jego szczęki zapulsowały, gdy zacisnął zęby. Melanie myślała przez sekundę, że walnie Shade'a w tą jego twarz z wyrazem samozadowolenia.

- Tak samo ja - rzucił sztucę na swój talerz z głośnym trzaskiem, opróżniając swoją szklankę wody w trzech długich łykach, a następnie wstał. Wyciągnął rękę ku Melanie.- Chcę być teraz z tobą sam na sam.

Spojrzała na niego oszołomiona. Intensywność jego wypowiedzi sprawiła, że jej serce stopniało a majtki zapłonęły. Gdyby wcześniej nie pomyliła seksu z miłością, to na pewno zrobiłaby to teraz.

Położyła dłoń na jego i wstała, nie odrywając od niego oczu.

Poprowadził ją do windy i użył swojej karty, aby mogli pojechać na

górne piętro.

- Coś się stało?- zapytała go.
- Nie. Po prostu chcę ci coś pokazać.
- Co to takiego?

- Niespodzianka o której wspomniałem zeszłej nocy.

Przeszukała swój umysł, starając sobie przypomnieć, czy o czymś takim mówił, acz nie udało się jej.

- Nie pamiętam. Co to za niespodzianka?
- Mam małe hobby - powiedział.- Jest nieco perwersyjne.

Jej mięśnie napięły się.

- Dobrze perwersyjne czy źle perwersyjne?
- Ty mi powiesz.

- Gabe...

- Nie bądź taka przerażona. Jeżeli lubisz mnie na tyle, żeby wysłuchać tych bzdur, jakie wygadują członkowie mego zespołu, to to będzie łatwe.

Nie była taka pewna.

Chwycił ją za dłoń i pocałował jej knykcie.

- Sądzę, że pomyślisz o tym jak o uczcie. Oczywiście to wciąż prototyp.
- Jej myśli zawirowały w zadumie.

- Prototyp?

Zaczerwienił się i stłumiła ochotę, by go pocałować. Uwielbiała, gdy się peszył.

- Mam takie hobby - powiedział cicho.- Buduję rzeczy.

- Jakie rzeczy?- wyobraziła sobie jakieś realistyczne androidy z myjkami na pałeczkach do perkusji.

- Rzeczy, które sprawiają, że kobieta czuje się naprawdę dobrze.

Już czuła się naprawdę dobrze, ale zastanawiała się, co wymyśli, aby zintensyfikować jej doświadczenia?

- Co? Coś takiego jak seks zabawki?

- Sądzę, że można by to tak nazwać. Odstrasza cię to? W przeszłości używałem swoich dzieł, ale nigdy nie powiedziałem kobiecie, że sam je zaprojektowałem. Myślałem, że może... skoro wiesz, że jestem frajera w skórze wilka...

I właśnie to lubiła w nim najbardziej - frajera, który ukrywał się tak blisko powierzchni, że wydawało się go tylko docenić.

- Zamierzasz mi je tylko pokazać, czy ich użyć?

- Mam kilka nowych, których jeszcze nie wypróbowałem. Chcesz zostać przedmiotem badań?

- Twoim przedmiotem badań?- już wiedziała, że dał jej orgazmu, a przecież nie udało się to nikomu innemu.

- Możesz odmówić - powiedział.

Nawet jakby myśl o odmowie nawet wpadła jej do głowy. Gabe Banner zabrał ją na stronę pełną przygód i nie mogła się doczekać, co chciał jej

pokazać. Objęła go za szyję i potarła swoimi sutkami o jego tors.

- Zobaczmy co tam masz, Dr Pokręcony Wynalazco.

Roześmiał się i potarł nosem jej szyję, sprawiając, że zachichotała w rozkoszy.

- Cieszę się, że jesteś otwarta na nowe eksperymenty. Obiecuję, że nie będziesz tego żałować.

Przesunęła dłoń po miękkim pasie włosów na środku jego głowy i przyciągnęła go bliżej, jej gardło zaciskało się w niespodziewanych emocjach. Jej jedynym żalem było to, że jej czas z nim skończy się niebawem, zanim będzie gotowa go puścić.

Rozdział 9

Winda wypuściła ich na ich piętrze. Mieszanina oczekiwania i drżenia osiadła w brzuchu Melanie. Przypominała sobie, że Gabe był fantastycznym kochankiem i że nie zostało im wiele wspólnego czasu. Jeżeli te jego zabawki były dla niego ważne, to chciała być na nie otwarta. Otwarta na niego.

Najwyraźniej jej gotowość do uczestnictwa w tym ekscytowała go. W połowie ściągnął jej bluzkę, zanim dotarli do apartamentu, i pozbył się jej całkowicie, gdy drzwi się za nimi zamknęły. Następny był stanik.

Chwycił jej piersi.

- Masz do tego idealne sutki - powiedział.

- Do czego?

- Pokażę ci.

Przesunął się za nią i przyciągnął jej plecy do swego brzucha, masując jej piersi i ssąc bok jej szyi, gdy powoli zaprowadził ją do łóżka. Jego dłonie przesunęły się na jej brzuch. W mniej niż minutę, miał ją nagą i rozłożoną na materacu. Zatrzymał się by na nią spojrzeć.

- Jesteś piękna - powiedział.

Uśmiechnęła się do niego.

- Sprawiasz, że czuję się piękna.

Gabe przypatrywał się jej przez długi moment.

- Myślę, że spróbujemy dwóch rzeczy na raz. Chcę, byś wykrzyczała moje imię. Nigdy nie będziesz musiała udawać ze mną orgazmów.

Mruczał praktycznie jak jakiś jaskiniowiec.

Uśmiechnęła się do niego.

- Czy to jakaś macho wendeta przeciwko kobiecej części?

- Zgadza się!

Otworzył swoją walizkę i grzebał w niej, aż nie znalazł dwóch paczek szczelnie zawiniętych w grube płótno. Położył je na łóżku obok niej i odwinął pierwszą. Trzy cienkie łańcuszki były uformowane w kształt Y. Każdy koniec łańcucha był zakończony dziwnie wyglądającymi, połączonymi zaciskami - jedna spinka była większa od dwóch poprzednich i miała doczepione jakieś przyssawki. Melanie uniosła głowę, by lepiej się przyjrzeć, ale nawet nie mogła się domyślić do czego służyło to ustrojstwo.

- Właśnie dla tego masz idealne sutki - powiedział.- Dokładnie takie sutki o jakich marzyłem, żeby to użyć.

- Co to?

Nie odpowiedział. Wciąż w pełni ubrany wspiął się na łóżko i usiadł okrakiem na jej udach. Chwycił jej piersi w obie dłonie, pocierając kciukami jej sutki, aż nie stały się twarde. Przymocował jeden zacisk na jej lewym sutku, drugi po prawej stronie.

Wygięła plecy na łóżku.

- Och!

- Mrowią?- pociągnął łańcuch.

- Sprawiają ból.

- Pewnie nie mają dobrego połączenia - ściągnął jeden uchwyt i zwilżył jej obrzęknięty sutek swoim językiem. Przytrzymała tył jego głowy, aby się nie odsunął. Podczas gdy drugi sutek był pieszczony, nie można było tego porównać z ciepłą, moką przyjemnością, jaką dawały jej jego usta. Odsunął się i zacisnął spinkę na jej mokrym sutku. Rozkoszny dreszcz przeszedł przez jej ciało.

- Wow!

- Działa?

- Czuję się trochę tak, jakbyś włożył swój język do dziewięciu voltowej baterii.

- Podoba ci się?

Było to zupełnie coś innego, czego kiedykolwiek doświadczyła.

- Myślę, że tak.

Zwilżył jej drugi sutek, przechylając głowę tak, że mógł patrzeć jej w oczy, gdy jego język śmigał po jej wrażliwej skórze. Kiedy obydwie zaciski były na swoim miejscu, wydzielały rytmiczne impulsy do jej obydwóch piersi. Szarpnął łańcuch między nimi i łono Melanie ścisnęło się.

- Gabe! Chyba zaraz dojdę.

- Nawet jeszcze nie wypróbowałem tego całości - powiedział.- Postaraj się wstrzymać.

Nigdy nie miała mężczyzny, który powiedział jej, żeby nie dochodziła. Zacisnęła swoje wszystkie mięśnie między nogami, tęskniąc za czymś wewnątrz siebie, co mogłoby złagodzić pulsujący ból i przyłgnęła do pościeli w udęce. Próbowwała się skupić na szczycie głowy Gabe'a, zamiast na

irytującej przyjemności, która przepływała przez jej ciało, ale nie miało to sensu.

- O Boże - krzyknęła.

Wypuścił z uścisku łańcuch, pozwalając mu spocząć między jej piersiami. Przesunął środkowy łańcuch na centrum jej brzucha, który był przyczepiony do środka połączonych tych, które znajdowały się na jej sutkach.

- Naprawdę wytrzymaj, kochanie. Zaraz będzie dobrze.

Jego głowa zniknęła między jej udami. Jego usta znalazły jej cipkę i zaczął ssać, że nawet środki uspokajające nie utrzymałyby jej na miejscu. Jej biodra szarpnęły się mimowolnie ku jego twarzy. Uniósł głowę i przycisnął coś do jej cipki. Zacisnęło się, chwyciło jej podekscytowane ciało. Zacisnęła swoje oczy, jego erotyczne spojrzenie między jej udami działało na nią bardziej, niż mogła znieść. Poprawił swoje urządzenie tak, aż trzymało się na miejscu. Nieco ciągnęło, jakby jedyną rzeczą, którą utrzymywała to na miejscu, było ssanie. Potem Gabe użył swojego palca, by przesunąć to wokół. O cholera, co on próbował z nią zrobić? Doprowadzić do szaleństwa? Melanie przygryzła wargę, aby powstrzymać się od krzyku w błogiej męce.

- Jest szczelnie przyczepione?- zapytał.- Nie chcę, by cię to zraniło.

- Nie boli - zapewniła go bez tchu.

Przesunął się, by pocałować jej spocony brzuch, specjalnie trącąc swym nosem łańcuszek, który spoczywał na jej brzuchu.

- Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem twój łańcuszek na brzuchu, od razu pomyślałem jak mój wynalazek wyglądałby na twojej skórze. Wiedziałem, że się na to zgodzisz. Zaraz włączę wibracje.

- Wibracje?- jasna cholera, jednak chciał doprowadzić ją do szaleństwa.

Chwycił łańcuch, który spoczywał na jej brzuchu i pewnie pociągnął. Szarpnął jednocześnie jej sutkami jak i cipką. Jej oddech zniknął w fali ekstazy, która wypromieniowała z jej cipki w dokuczliwych skurczach.

- Myślę, że się utrzyma. Poczekaj na mnie, kochanie. Muszę sam się przygotować.

Przygotować się? Nie miała pojęcia co miał na myśli. Chwycił po drugie, mniejsze zawiniątko, ale ukrył jego zawartość z jej pola widzenia. Posłał jej krzywy uśmiezek i jej serce jeszcze bardziej przyspieszyło, czując, że jest przygotowana na cokolwiek jeszcze miał w swym sklepie dla niej.

- Pospiesz się, Gabe - szepnęła.- Proszę.

Zszedł z łóżka i ściągnął swoją koszulkę przez głowę. Upijała się widokiem jego dobrze uformowanych mięśni zarysowanych pod jego skórą i skoncentrowała się na tym, jak odpiął swoje dzinsy i ściągnął resztę ubrań. Jej dłoń przesunęła się na jej brzuch, by pobawić się łańcuchem. Jeśli nieco by pociągnęła, przyjemność wzmocniła by się, sprawiając, że jej piersi zaboląłyby, a mięśnie głęboko w jej wnętrzu, skurczyłyby się niekontrolowanie. Nie wyobrażała sobie, jaki cudowny byłby wynalazek

Gabe'a, gdyby jeszcze zaczął wibrować.

Podziwiając tusz na biodrze Gabe'a, który teraz ją pobudzał niż przerażał, przyglądała się, jak zapina wokół podstawy swego penisa małą, skórzaną obręcz. Pocierał siebie, aż jego penis stał się gruby i wyprostowany. Pragnęła prześledzić swym językiem jego wypukłe żyły pod jego gładką skórą. By poczuć jego opuchniętą główkę, która ocierałaby się o wnętrze jej ud i jego skurczonych jąder, które uderzałyby jej tyłeczek, podczas gdy pieprzył się z nią głęboko. Głęboko i mocno. Chciała wbić paznokcie w jego plecy, pięty w jego tyłek i wziąć wszystko, co sam chciał jej dać. Jęknęła na swoje własne myśli, modląc się by się pospieszył. Nie mogła już dłużej czekać. Bała się, że eksploduje, jeśli wkrótce jej nie wypełni.

Jego ochrypły oddech, gdy pocierał samego siebie, zmoczył ją w mgnieniu oka. Rytmicznie pociągała łańcuszek w tym samym czasie, gdy pocierał swoją długość. Boże, obserwowanie go jak sam doprowadzał się do twardości, było cholernie podniecające. Wszystko. Wszystko w nim było podniecające.

Nałożył prezerwatywę, a następnie dołączył smukły pręt do góry swojego zmodyfikowanego, skózanego pierścienia na penisie. Dodatek był długi na kilka cali, miał małą owalną główkę na końcu i znajdował się kilka centymetrów powyżej jego penisa. Dodatek okazał się być wykonany z wypolerowanego drewna. Nie mogła się domyślić do czego to służyło. Czy współdziałało to z urządzeniem na jej cipce? Kiedy pozwoliła sobie ponieść się przez swoją dziką wyobraźnię, Gabe wpełzł na koniec łóżka z czymś ukrytym w dłoni, tak, że nie mogła tego zobaczyć. Jego intensywne spojrzenie wypełniło ją niepokojem, który przeszył dół jej kręgosłupa. Nigdy nie widziała go tak poważnego. Tak zdeteminowanego.

Przewrócił ją na brzuch i podniósł ją na kolana. Zanim mu powiedziała, że na pieska nie było jej ulubioną pozycją, wszedł w nią na kilka cali.

Jęknęła.

- Po prostu muszę to zrobić, by to przystosować, kochanie. Nie ruszaj się dla mnie.

Poczuła drugi pręt, który był przymocowany do pierścienia u nasady jego penisa, który przyciskał się do jej tyłeczka. Potem coś zimnego zostało rozmazane na jej dziewiczymi terytorium. Z wyjątkiem jego palca zeszłej nocy, nigdy nie miała niczego w swych tylnych drzwiach. Roztarł śliską substancję po jej napiętym otworze, używając swych palców, by rozprowadziły ją w jej wnętrzu. Smar. Jeśli staranuje swym ogromnym penisem jej tyłek, to pewnie ją to zabije.

- Poczekaj - jęknęła.

Przesunął się do przodu i piłeczka na końcu smukłego pręta, rozsunęła jej tyłeczek, podczas gdy jego penis wsuwał się głębiej do jej cipki.

- Gabe, zaczekaj, ja...

- Boli?

Nie, w sumie to było cholernie niesamowicie. Ale nie lubiła rzeczy w swoim tyłku. Przynajmniej tak sądziła. Nie była ekspertką od zabaw analnych.

- Melanie?

- Nie jestem pewna - przyznała, pocierając swoją rozgrzaną twarzą o pościel. Skupiła się na tym co tam czuła. Pręt był taki smukły, a jego penis taki gruby, że w ogóle nie czuła w swoim tyłku. Był chłodny i wilgotny, ale nie czuła wewnątrz żadnego nacisku.- Teraz tego zbytnio nie czuję.

Odsunął się i kawałek drewna wyskoczył z jej tyłeczka. Krzyknęła z rozkoszy.

- Czułaś *to*?- słyszała uśmiech w jego głosie.

- T-tak.

- I było dobrze, czy bolało?

- Dobrze - było to najdłuższe zdanie, jakie mogła wyprodukować.

- Dobra, teraz włączę wibracje. Jesteś gotowa?

- Dobrze - zakołysała się do tyłu, znowu szukając podwójnej penetracji.- Jest dobrze.

Sięgnął wokół jej ciała i przycisnął coś między jej nogi. Urządzenie podłączone do jej cipki zanuciło w życiu. Jej całe ciało napięło się i jęknęła.

- Chodzi mi o to, byś wykrzyczała moje imię. Daj mi to czego chcę, ale niech sobie najpierw na to zapracuję.

Oparł się o jej plecy i sięgnął pod nią, zbierając w jedną pięść łańcuch, który zwiisał z jej brzucha. Pociągnięcie szarpnęło jej sutkami i cipką z wystarczającym ciśnieniem, żeby wywołać wstrząsy przyjemności przez jej piersi i łono, ale także przerwało wibracje przy jej cipce. Gabe rozluźnił ucisk, co złagodziło ciągnięcie w jej ciele i znowu rozległo się brzęczenie przy jej cipce. Na przemian ciągnął łańcuch i poluzował go - pozwalając na przemian działać mrowieniu i wibrowaniu. W kilka sekund doprowadziło ją to do orgazmu. Zanim doszła do siebie, zaczął pompować biodrami, wypełniając jej zaciśniętą cipkę swym grubym penisem, i wpychać w jedną i drugą stronę małe pokrętło w jej tyłeczku, aż łzy zaczęły wypływać z jej oczy i błagała o litość. Szarpał łańcuchem przy każdym pchnięciu, dopieszczając tak jej wiele części w tym samym czasie, że jej ciało zatraciło się w sensacji i ekstazie.

Boże, dochodziła tak mocno, tak mocno i nie mogła przestać.

- Gabe - krzyknęła.- Gabe! Gabe! Za dużo. Proszę - i naprawdę zaczęła krzyczeć jego imię. Głośno i wielokrotnie. Innym słowem, które mogła wyprodukować w krzyku, było „kurwa.”

Kiedy jej głos ochrypł i ostatecznie ją zawiódł, zrozumiała, że chichotał z jej szaleństwa.

- Mel, musisz poćwiczyć jakieś techniki opóźniania orgazmu - powiedział. Przynajmniej sądziła, że tak powiedział. W jej wciąż dzwoniło od jej własnych krzyków. Walczyła, żeby złapać oddech, płacząc teraz, wciąż konsumując przyjemność, ale będąc zbyt wyczerpaną, aby dalej krzyczeć.

Sięgnął między jej nogi, aby wyłączyć wibrator i pozwolił łańcuchowi

kołysać się pod nią przy jego każdym, potężnym pchnięciu. Pocierał szyjkę jej macicy w każdym pchnięciu i wysuwał to dziwne urządzenie z jej zaciskającego się tyłeczka. Nie mogła się zdecydować, który ruch dawał jej więcej przyjemności.

Przywarła do pościeli pod swoją twarzą i zamknęła oczy, jej całe ciało drżało. Jego koncentracja była bezwzględna, wydawało się, że nie był nawet blisko do własnego orgazmu. Najwidoczniej pierścień na jego penisie wspomagał opóźnianie jego orgazmu. Jęknęła i jej przyjemność znowu zaczęła się budować. Było tak dobrze. Tak dobrze. Wypełniał ją. Wcisnął głęboko. Zakołysała się przy nim, zachęcając do stałych pchnięć.

I jakby jego potężne pchnięcia nie były wystarczające, ta mała gałka, która wysuwała się i wsuwała do jej śliskiego tyłeczka, doprowadzała ją do szaleństwa. Położył jedną dłoń na jej tyłeczku, by się upewnić, że pogrążał się w niej pod odpowiednim kątem. To drażniło ją. Sprawilo, że zapragnęła czegoś większego w sobie. Coś grubszego. Głębiej. Sprawilo, że zapragnęła, aby tam też ją pieprzył. Swym ogromnym, grubym penisem w jej dupcię. Bolałoby? Byłaby w stanie go wziąć? Samo myślenie o tym sprawilo, że jej cipka zacisnęła się wraz z tyłeczkiem, zwiększając stymulację. Wkrótce znowu doszła, wykrzykując jego imię jeszcze głośniej. Gdy dreszcze jej ciała zaczęły ustępować i jeszcze pulsowała w niej przyjemność, uniosła swą twarz z pościeli.

- Proszę, Gabe. Nie dam już rady.

- Cii, kochanie. Już prawie. Postaram się dla ciebie pospieszyć.

Jego palce wbiły się w jej biodra i pieprzył ją mocniej. Mocniej.

Zakołysała się do tyłu, żeby spotkać jego pchnięcia, bo pomimo tego, co powiedziała, chciała więcej. Więcej Gabe'a. Więcej. Więcej.

- Więcej - westchnęła, pocierając swoją spoconą twarzą o materac.- O tak, proszę o więcej.

- Właśnie tak. Weź całą przyjemność jaką ci daję, kochanie. Weź ją.

Zacisnął rękę wokół łańcuszka, ciągnąc mocno jej sutki i cipkę. Cholera. Bolało tak dobrze po tej przyjemności jaką jej dał.

- Uderz mnie - poprosiła.

Zaserwował jej mocnego klapsa w pośladek i znowu posłało ją to ku szczytowi. Przywarła do pościeli i pozwoliła przyjemności, by ją ogarnęła. Nie była pewna, czy tym razem jego imię rozbrzmiewało echem w jej umyśle, czy wciąż krzyczała je na głos. Jednak była pewna tego, że bezwzględnie zatraciła się w tym mężczyźnie i już nigdy nie chciała zostać znaleziona.

Rozdział 10

Obserwowanie jak Melanie mocno dochodzi, podekscytowało Gabe'a niemal tak bardzo, jak uczucie jej zaciskającej się cipki wokół jego penisa. Nie wierzył, że znowu doszła. Słyszał o kobietach, które miały wiele orgazmów - nawet pieprzył się z kilkoma - ale to było śmieszne. Oczywiście to jego urządzenia przytłoczyły ją przyjemnością do tego stopnia, że jej ciało było mokre od potu, jej słowa stały się niespójne i śliniła się na łóżku.

Szczerze mówiąc, to sądził, że jego perwersyjność ją odrzuci. Jaki facet myślał o tym, żeby kobieta doszła tyle razy i tak mocno, i dodatkowo nie tylko wyobraził sobie te urządzenia, ale je zaprojektował i zrobił? Spodziewał się, że się przerazi, gdy opowie jej o swoim niezwykłym hobby. Był pewien, że większość kobiet by tak zareagowała. Pewnie dlatego jej pierwszej o tym powiedział. W ten sposób do niej dotarł. Ale cholera by to wzięła, gdyż nie miała nic przeciwko temu a on był jeszcze bardziej chętny by się z nią tym podzielić.

Gdy zobaczył jej zmieszanie zespołem nieźle go wystraszyło. Sprawiało to, że wydawała się prawdziwa. Nie była tylko ładną dziewczyną, którą by wspominał podczas długich, samotnych godzin w autobusie. Nie jakąś dziewczyną, z którą spędził jedną noc, z którą miałby nadzieję spędzić jeszcze jedną noc. Nie była jakąś fantazją w jego nadpobudliwej wyobraźni; była prawdziwa. I nie tylko dla niego, ale dla wszystkich.

I... nie tylko nie nazwała go szaleńcem z tymi swoimi zabawkami, ale także nie miała nic przeciwko jego hobby. Nie tylko wykrzyczała jego imię, ale wykrzyczała je w czystej, głębokiej w kościach przyjemności. A gdy przyjemność zaczęła ją przerastać, pokazał jej jak niewielki ból mógł być

jeszcze lepszy i polubiła to tak cholernie bardzo, że wybuchła w kolejnym orgazmie. Była idealna. Chciał użyć na niej każdego prototypu ze swojej kolekcji. Chciał by ciągle drżała z przyjemności. Chciał się z nią pieprzyć w każdy sposób, jaki sobie tylko wyobraził.

Musiał ją przekonać, by odwiedziła go w Austin.

Gabe skulił się, gdy opiął skórzany pasek u podstawy swego penisa. Orgazm zająłby mu godzinę z tym paskiem ściskającym jego penisa u podstawy, a wydawała się już dobrać do swego limitu. Zadrżała, gdy wyciągnął drewnianą końcówkę z jej tyłeczka po raz ostatni i odstawił gadżet na bok.

- Uwielbiam to - wyszeptała ostrym głosem.

- Następnym razem też tego użyję - obiecał.- Mam je w różnych kształtach i rozmiarach. Dowiemy się, który odpowiada ci najbardziej.

- Następnym razem... mam nadzieję, że będzie wiele kolejnych razów.

Wysunął się i zachęcił ją do przewrócenia się na plecy. Nie był pewien dlaczego, ale chciał patrzeć jej w oczy, gdy będzie dochodził. I nie chciał by jakiegokolwiek jego urządzenie stało mu na drodze. Tym razem będzie to tylko on. Ostrożnie usunął spinki z jej zaczerwienionych sutków. Jej ciało zwiotczało pod nim.

- Skończyłeś?- zapytała, jej słowa były niewyraźne, jakby zbyt wiele wypijała.

Potrząsnął głową.

- Jeszcze nie doszedłem. Muszę najpierw ściągnąć to ssanie z twojej cipki. Pewnie zostałyby zmiażdżone.

- Warto - jej powieki zatrzepotały.- Zdecydowanie cholernie warto.

Uśmiechnął się.

- Podobało ci się?

Wydała dźwięk, który był mieszaniną śmiechu i jęku.

- Skąd je masz?

- Mówiłem ci; sam je zrobiłem.

- Pieprzony geniusz. Musisz to opatentować. I to z tyłeczkiem też. Drogi Boże, szarpało tak dobrze. Sprawiało, że chciałam być pieprzył mnie w tyłek.

Uśmiechnął się.

- A byłaś taka niezdecydowana na początku. Wiedziałem, że ci się spodoba.

- Już nigdy nie zwątpię w twój osąd.

Przesunął się w dół jej śliskiego od potu ciała i ściągnął z jej cipki ssącą nasadkę. Jej ciało szarpnęło się i wciągnęła oddech przez zęby. Opuścił głowę i uspokoił jej wymęczone ciało miękką pieścizną warg.

- Zapamiętasz to na kilka dni - powiedział. Nie powinien trzymać ich tak długo.

Roześmiała się i zakryła swe oczy obiema dłońmi, jej łokcie były skierowane ku sufitowi.

- Gabe, nie mam wątpliwości, że zapamiętam to do końca swego życia. Zniszczyłeś mnie dla innych mężczyzn.

- Dobrze. Nie chcę, by dotykał cię jakiś inny mężczyzna - przesunął swoją rękę tak, żeby mógł pocierać jej czerwone i spuchnięte wargi swoimi palcami.- Całował się - przycisnął usta do jej rozgrzanego ciała.- Lizał cię - zanurzył swój język w jej otworze.

- *Ochhh...*

Wczołgał się na jej ciało i użył swojej dłoni, by naprowadzić swojego penisa na otwarcie jej cipki. Zatonął głęboko i jego jądra zapulsowały w potrzebie uwolnienia.

- Pieprzył cię.

Owinęła wokół niego ręce i nogi.

- A co z tuleniem mnie?

Przyciągnął ją bliżej.

- Nie. Żaden inny facet nie może cię tulić. Tylko ja.

- Tylko ty - szepnęła. Ich spojrzenia się spotkały. Zatopiły w sobie. Zaczął się w niej delikatnie poruszać. Było tak dobrze, ale wiedział, że może być jeszcze lepiej.

- Chcę cię pieprzyć ostro, Mel.

Uśmiechnęła się i ścisnęła boki dłońmi boki jego głowy.

- Myślę, że już byłam ostro pieprzona, panie Banner.

Uśmiechnął się do niej.

- Mam na myśli bez prezerwatywy. Jestem czysty. A ty?

Skinęła głową.

- Ufasz mi, że wysunę się na czas?

- Nie musisz; biorę pigułki. Dojdź we mnie.

- Wierzysz mi, że jestem czysty? Jestem, ale jeśli się martwisz, to nie zrobię tego.

- Ufam ci. Jeszcze mnie nie okłamałeś. Chcę... czuć cię... bliżej.

Uśmiechnął się i odgarnął włosy z jej wilgotnego policzka. Pocałował ją delikatnie.

- Zakochuję się w tobie, Melanie Anderson - w swym dorosłym życiu nigdy nie poprosił kobiety, by uprawiali seks bez gumki. Melanie już była dla niego wyjątkowa, ale to, to zaufanie, to ciało dotykające ciała, cementowało ich połączenie. Nie chciał, aby coś ich oddzielało.

Wysunął się z jej ciała, ściągnął prezerwatywę i znowu powoli się w nią wsunął. Wciągnął ochryply oddech przez zaciśnięte zęby. Jej śliskie, ciasne ciepło otoczyło go jak jego własny kawałek nieba na ziemi.

Wziął ją w powolnych, głębokich pchnięciach, rozkoszując się każdym pociągnięciem. Skóra wzdłuż jego kręgosłupa zaczęła mrowić. Podeszwy jego stóp zwilgotniały. Każdy mięsień ws jego ciele napiął się. Nigdy nie chciał, aby ten czas z nią dobiegł końca. Nigdy nie chciał pieprzonego końca.

Rozległo się głośne pukanie do drzwi.

- Force - Adam krzyknął z korytarza.- Bus zaraz odjedzie. Zbieraj swoje pieprzone dupsko na dół!

- Cholera - Gabe mruknął pod nosem.

Podniósł głowę by spojrzeć na Melanie, oszołomiony tym, że jej usta drżały a oczy się zaszklily. Samotna łza wypłynęła z kącika jej oka i poszybowała w dół jej gładkiego policzka. Objęła go i ukryła twarz w jego twarzy.

- Dokończ - wyszeptała.

- Co się stało?

Pokręciła głową.

- Nie jestem gotowa, by pozwolić ci odejść. Przepraszam. Wiedziałam, że to nadejdzie; nie sądziłam jednak, że będzie boleć.

Odsunął się, by móc całować jej łzy, pocałować jej usta, pocałować jej piękną twarz, podczas gdy powoli wbijał się w jej przyjemne ciepło. Zauważył, że się już z nią nie pieprzył, tylko kochał. Nie tylko odczuł przyjemność jej ciała, ale także komfort jaki oferowała mu jej dusza.

- Zobaczymy się ponownie - obiecał.

Przytuliła się do niego i skinęła głową.

- Chcę tego. Ciebie. Chcę ciebie. Gabe'a.

Mocny skurcz chwycił podstawę jego penisa i jego usta rozchyliły się w zdumieniu, gdy doszedł w niej. Głaskała skórę na jego plecach, gdy drżał. Jej dotyk był taki delikatny. Taki czuły. Dokładnie to, czego potrzebował. Nawet jeśli słodkość tego rozrywała jego serce na pół.

Jego ciało zwiotczało i owinęła wokół niego ramiona. Odwrócił twarz do jej gardła i zaciągnął się głęboko.

Leżeli tak przez kilka chwil, spleceni w następstwie bycia razem.

- Gabe?- szepnęła.

- Hmm?

- Myślę, że chcę zrobić sobie tatuaż. Pójdiesz ze mną?

Podniósł głowę by spojrzeć na nią, otulił jej piękną twarz swymi dłońmi wplecionymi w jej loki.

- Myślałem, że nie lubisz tatuaży.

Przełknęła i uniknęła jego wzroku.

- Tak właściwie, to bałam się ich w pewien sposób. Gdy... kiedy miałam trzynaście lat, jakichś czterech motocyklistów zapędziło mnie w kąt i rzucali różne sugestywne rzeczy. Miałam koszmary z ich wytatuowanymi ciałami i gburowatymi głosami, które mnie otaczały. Uwięzili mnie przy ścianie. Nie mogłam uciec.

Pocałował ją w policzek.

- Powinnaś powiedzieć mi wcześniej. Miałbym na sobie swoją koszulkę. Jej oczy rozblęły.

- Cholera by wzięła, gdybyś ją miał. Uwielbiam twoje ciało - pochyliła głowę, by pocałować jego obojczyk.- Łącznie z tatuażami - jej małe dłonie

przesunęły się po jego wytatuowanym feniksie na plecach.- Dlaczego wszystkie to zwierzęta?

Skrzywił się, nie wiedząc jak odpowiedzieć.

- Nie wiem. Nikt wcześniej mnie o to nie zapytał.

- Jesteś też frajerem, który lubi naturę?- spytała z uśmiechem.

Roześmiał się.

- Może. Lepiej, żeby to zostało między tobą a mną.

Uśmiechnęła się.

- Chciałabym poznać twoje wszystkie sekrety. Powiesz mi więcej.

Pocałował ją.

- Następnym razem - obiecał.- Chcę, żebyś do mnie wracała.

Jej ramiona zacisnęły się wokół niego.

- Tak długo, jak powiesz, że będzie następny raz.

- Gwarantuję to.

Rozdział 11

Gabe wspiął się po schodach busu, przeszedł korytarzem i rzucił swoją torbę na prycz. Owen i Kelly już byli rozwaleni na półokrągłej, karmelowej części wypoczynkowej w pobliżu przodu busu, ale nie było śladu Adama i Shade'a. Gabe wyciągnął swój telefon z kieszeni i sprawdził swoje wiadomości. Dostał kilka wiadomości od swoich przyjaciół z Austin i wiadomość głosową od swojej matki, która pytała go kiedy będzie w mieście. Powiedziała, że chce mu przedstawić miłą dziewczynę. Gabe przypuszczał, że jego mama wzięła sobie za obowiązek znalezienie mu dziewczyny, gdyż bała się, że nigdy nie zostanie babcią. Zastanawiał się, co by pomyślała o Melanie. Czy Melanie zaliczyłaby się do miłej dziewczyny, chociaż miała cudownie sprośną stronę?

- Nawet nie waż się do niej teraz dzwonić, stary - powiedział Shade, upuszczając swoją torbę na podłodze obok swojej pryczy.- Będzie wiedziała, że twoje jaja należą do niej.

- Nie zamierzałem do niej dzwonić - powiedział Gabe. Przynajmniej nie w przeciągu trzydziestu minut. Miał skrytą nadzieję, że do teraz to ona pierwsza do niego zadzwoni. Już tęsknił za jej głosem. Cholera, Shade miał rację. Nie cierpiał, gdy Shade miał rację.

Mimo tych wszystkich gadek o związku, nie był pewny, czy w ogóle do niej zadzwoni. Nie był pewien, czy komplikacje były tego dla nich warte, ale szczególnie dla niej. Kiedy zobaczył łzy w jej oczach, wiedział, że nie mógł odejść. Do tego momentu nie był pewien, czy naprawdę chciała z nim utrzymać kontakt. Teraz był pewien; chciała go tak samo, jak on chciał jej. Miał nadzieję, że była wystarczająco silna, by mieć go w swoim życiu. Kilka

kobiet miało to coś w sobie, by pokochać mężczyznę poślubionego trasie i karierze muzycznej.

- Nie wierzę ci - powiedział Shade i wyrwał telefon z ręki Gabe'a.

Gabe wzruszył ramionami i usiadł obok Owena na kanapie. Wiedział, jak działał Shade - nie spędzało się dziesięciu lat swego życia, żyjąc z kimś blisko, by nie wiedzieć, jak działał tego kogoś umysł. Cóż, Gabe rozumiał Shade'a, ale Adam był niezorientowany i naciskał wszystkie guziki Shade'a. Gabe wiedział, że Shade udawał bycie spokojnym, aby nikt nie zorientował się, jaki jest niepewny wobec różnych rzeczy. Ale nie w przypadku kobiet. Nie w śpiewaniu. Shade był zupełnie pewny w tych arenach. Shade stał się mistrzem w ukrywaniu tajemnic o sobie, którymi nie chciał się podzielić, ale Gabe przejrzał na wylot jego fasadę opanowania. I wiedział, że najlepszym sposobem na poradzenie sobie z Shade'em było nie chwytanie jego przynęty.

- Zadzwoń do tej małej, seksownej ślicznotki którą przeleciałeś, Shade?- zapytał Owen.- Jak miała na imię? Nikki?

- Kochana Nikki - powiedział Kelly. Sięgnął do mini lodówki, która stała w pobliżu jego końca kanapy i wyciągnął dwie butelki wody. Podał jedną Owenowi, drugą zatrzymał dla siebie.

- Może powinniśmy zrobić remake tej piosenki - powiedział Owen.- Wyszłaby w metalu.

- Zrobione - powiedział Shade.

- Nie zadzwonisz do niej, prawda?- zapytał Gabe. Nie chciał, aby jego nowo odkryty związek z Melanie został sabotowany przez Shade'a, który spieprzył sprawę z jej najlepszą przyjaciółką.

Shade pokręcił głową.

- Nie chciała - wzruszył ramionami.- Wiesz, jak to jest.

Gabe wziął głęboki oddech i skinął głową. Owen i Kelly wymienili rozumiejące spojrzenia.

- Wszystko jedno - powiedział Shade.- Powiedziała, że gdy następnym razem przyjedziemy do Wichita, to chętnie się ze mną spotka. Może nakłoni tą swoją fajtłapowatą koleżankę, by następnym razem otworzyła się na nieco zabawy.

- Nie jest fajtłapowata - Gabe powiedział, trochę bardziej zaniepokojony drwinami Shade'a niż powinien. Zazwyczaj nie pozwalał, żeby gadki Shade'a go wkurzały.

Shade zachichotał.

- Jakbyś znał różnicę. Sam jesteś niewypałem w sypialni. Pewnie sądzi, że w sypialni na pieska to przygoda.

Gabe zmusił się do zdziwionego wyrazu twarzy.

- Jak wygląda na pieska?

Owen roześmiał się. Kelly tylko przewrócił oczyma. Adam wyszedł ze sypialni na tyle busu.

- Zamierzamy tutaj tkwić przez cały dzień? Muszę się dostać do Dallas.

Tak jakby wczoraj.

- Czekamy tylko na kierowcę - powiedział Owen. Adam usiadł na jednym z kapitańskich foteli naprzeciwko zapchanej kanapy.

- Mogę dostać mój telefon z powrotem?- zapytał Gabe.

- Zadzwoisz do mamusi?- zapytał Shade. Rzucił telefon Gabe'a w powietrze i Gabe złapał go jedną ręką.

- Później - powiedział Gabe.- Muszę najpierw zadzwonić do Melanie.

Owen pochylił się nad Gabe'em i wyrwał mu telefon z ręki, zanim mógł znaleźć zdjęcie i imię Melanie w swojej długiej liście kontaktów.

- Zasada dwudziestu czterech godzin - powiedział Owen.

- Gwiazdy rocka żyją zbyt szybko, żeby trzymać się reguły dwudziestu czterech godzin - powiedział Adam.- Średnia długość czasu naszego życia równa połowie normalnego podzielona przez liczbę uzależnień minus liczbę katastrof lotniczych na miesiąc i liczbę przejechanych kilometrów na motocyklu bez kasku. Powiedziałbym, że do Gabe'a lepiej pasuje zasada trzech sekund.

Gabe zachichotał.

- Widzicie? Już jestem spóźniony z zadzwonieniem do niej.

- Nie - powiedział Owen.- Masz mniej nałogów niż Adam i nie masz motocykla. Musisz przynajmniej poczekać jeszcze jakieś dwadzieścia minut.

Kierowca autobusu, Tex, wszedł po schodach i ogłosił:

- Jesteście gotowi to drogi?

Większość zespołu i załogi straciła swoje teksańskie akcentu po podróżowaniu po kraju i świecie przez te dziesięć lat, ale nie Tex. Gabe zauważył, że brał odświeżające lekcje. A gdy Gabe spędzał z nim zbyt wiele czasu, to zaczął mówić tak jak on.

- Jesteśmy gotowi - powiedział Adam.- Jedźmy. Muszę tak diabelnie podupczyć.

Adam miał regularną kochankę w Dallas. Dokładnie rzecz biorąc, to nie była jego dziewczyna. Żaden z nich nie miał dziewczyny. Trochę przygnębiające.

Shade skierował się do swojej pryczy.

- Chyba się prześpię. Nie żeby mi to było dane zeszłej nocy. Kochana Nikki jest cholernie wytrzymała - ściągnął swoje okulary, odsłaniając zmęczone, lodowo niebieskie oczy. Wsunął swoje okulary przeciwsłoneczne za kołnierz swojej koszulki.- Nie pozwólcie Force'owi zadzwonić do tej laski, gdy będę spał.

- Dlaczego tak się martwisz, że do niej zadzwoni, Shade?- zapytał Kelly.

- Stanie się pantoflarzem, kiedy znajdzie sobie stałą dziewczynę - Shade wspiął się na swoją pryczę.- Poza tym kto by chciał przez cały czas być z jedną laską, kiedy jest dostępnych tyle różnych smaków?

- Ja - powiedział Kelly.

- Tak. Ja też - Owen zgodził się kiwając głową.

- Pieprzyć to. Po raz pierwszy zgadzam się z Shade'em - powiedział Adam.- Im więcej różnorodności, tym lepiej.

- Męskie dziwki - powiedział Owen i pokiwał na nich głową.- Obydwoje. Shade prychnął i zasunął kurtynę swojej pryczy. Chwilę później jego buty spadły na podłogę z jego pryczy.

- Hipokryta z ciebie - Kelly drażnił się i walnął Owena w ramię.

- Z ciebie też.

- Przynajmniej my wstydzimy się naszego dziwkarskiego stylu życia - powiedział Kelly, spoglądając na Owena najpoważniej jak mógł.

Gabe prychnął i wybuchnął śmiechem.

- Tak, jesteście stałą parą klasztornych zakonnic.

- Zakonnic?- powiedział Kelly.- Sądzę, że chciałeś powiedzieć klasztornych *mnichów*.

- Nie miał bym nic przeciwko bycia zamkniętym w klasztorze na kilka dni z grupą napalonych zakonnic - powiedział Owen.

- Tak długo, jakby były napalone - powiedział Adam, kiwając głową z zamyśleniem.

Kelly roześmiał się.

- Pomyślałby, że jesteś opętany przez demony i próbowały go wypędzić.

- Chętnie bym z tego skorzystał - Adam wsunął dwa palce w luźną pięść, którą uformował drugą ręką i uśmiechnął się do Kelly'ego.

Serio dyskutowali na temat skalania zakonnic? Czasami Gabe zastanawiał się, dlaczego trzymał się z tymi facetami. Och tak, nie miał wyboru.

- Owen mógłby zabawić się z jakąś zakonnicą - powiedział Kelly.- To on ma twarzyczkę anioła - Kelly chwycił twarz Owena w jedną dłoń i ścisnął ją.- Pomyślą, że jest słodki.

- Aż zobaczą, jak uszkodził swój sprzęt - powiedział Adam.

- Nie jest uszkodzony - Owen zaprotestował swymi spłaszczonymi ustami.- Laskom się podoba.

Gabe'a nie obchodziło jak bardzo podobało się to laskom; nigdy nie zamierzał przebić swojego penisa. Mógł wymyślić mniej bolesne sposoby, aby zadowolić swoją kobietę.

- Te, które nie są tym przerażone - powiedział Kelly, puszczając twarz Owena. Walnął Owena w bok głowy jakby w refleksji.

Owen walnął Kelly'ego w udo i zwrócił uwagę na telefon Gabe'a.

- Owen?- Gabe powiedział.

Ciepłe, niebieskie oczy Owena uniosły się na Gabe'a.

- Co?

- Sądzę, że powinieneś teraz oddać mi mój telefon.

Spojrzał na ekran i zaczął przewijać aplikację Gabe'a.

- Dlaczego?

- Bo mam wiele materiału do szantażowania ciebie i nie zawaham się

ich użyć.

Owen znalazł grę w którą chciał zagrać i zaczął zbijać świnie ptakami.

- Nie tyle, ile ja mam na ciebie - powiedział spokojnie.- I obchodzi cię to, co myśli o tobie twoja mama.

- Chcesz, żebym poprosił Cuff'a o przysługę?- Gabe nie musiał wyjaśniać, co miał na myśli. Owen wiedział, że jeśli Gabe nazywał Kelly'ego *Cuffem* w zaciszu busu, to oznaczało to, że chciał użyć specjalnych talentów Kelly'ego.

Kelly wyprostował się na kanapie, w jego ciemnych oczach pojawił się diabelski błysk.

- Chcesz, bym związał go do góry czy na dole?

Owen spojrzał na Kelly'ego, jakby groźba Gabe'a była bardziej nagrodą niż karą. Gdy był roztargniony, Gabe wyrwał z jego ręki swój telefon.

- Myślę, że wezmę go do łazienki, żebyście mi nie przeszkadzali - powiedział Gabe.

- Co?- Adam zawołał za nim.- Zwalisz sobie dla niej konia, oglądając pornosa?

Gabe westchnął ciężko i by potwierdzić lubieżność Adama, powiedział:

- Ta. Dwa razy. Więc nie przeszkadzajcie.

Rozdział 12

- Poprowadzisz?- Nikki zapytała Melanie, gdy czekały, aż parkingowy postawi Buga Nikki.

- To twój samochód.

- Nie jestem pewna, czy długo wysiedzę w jednym miejscu. Jestem trochę obtarta tam na dole - Nikki przesunęła oczami na południe.- Shade pieprzy się jak zwierzę.

- I myślisz, że Force nie? Niby dlaczego go tak nazywają?- Melanie nigdy nie zamierzała zdradzić tajemnicy, jaka się kryła za pseudonimem Gabe'a. Lubiła, że były rzeczy pomiędzy nimi, które nie były powszechnie znane. Była pewna, że pół planety wiedziało więcej o jego życiu niż ona, więc to co wiedziała sama, to zachowała to dla siebie. Było to coś cennego. Nie mogła się doczekać, by poznać go lepiej. By dowiedzieć się o wszystkich niuansach jego osobowości i przeszłości, o których nie wiedziała publiczność.

Wymienili numery i pożegnali się w hotelowym apartamencie, głównie dlatego, że nie chciała się rozpłakać przed członkami jego zespołu. Czułaby się strasznie głupio, gdyby się rozpłakała przed *nim*.

- Wsiądę za kierownicę po połowie drogi - Nikki obiecała.

- Dobra.

Zanim wyjechały z podjazdu hotelowego, Nikki ściągnęła swoje buty, poprawiła siedzenie i oparła stopy na desce rozdzielczej.

- Było zabawnie, ale nie sądzę, bym dała radę więcej niż jedną noc z tym mężczyzną. Jestem wyczerpana - powiedziała Nikki.

- Myślałam, że będziesz teraz płakać - powiedziała Melanie. Niemal się ironicznie roześmiała. To ona prawie płakała, a nie Nikki. A Nikki nawet nie

zauważyła, że Melanie była zasmucona.

Nikki potarła swoje krocze przez dżinsy.

- Jestem obtarta, ale nie taka obolała.

- Miałam na myśli czasy studiów. Dzwoniłaś bym cię odebrała, wyplakiwałaś mi się na ramieniu, a potem jadłyśmy lody. Pamiętasz?

- Boże, nie przypominaj mi. Byłam straszną idiotką, myśląc, że zdobędę serce faceta przez jego penisa - przewróciła oczami i potrząsnęła głową.- Myślę, że wpadłam w taki schemat tylko po to, żebyśmy mogły później zjeść razem lody. Zawsze byłaś dla mnie taka dobra, Mel. Tęskniłam za tobą, kiedy ciągle się uczyłaś, więc się upijałam, sypiałam z jakimś frajerem, bo wiedziałam, że przyjedziesz by mnie uratować. Za każdym razem kiedy pytałam, czy chcesz się ze mną spotkać, to zawsze byłaś zbyt zajęta, ale jeśli byłam wkurzona przez faceta, byłaś przy mnie w jednej chwili.

Melanie zatrzymała się na czerwonym świetle i spojrzała na Nikki. Przybrała teraz minę zbitego szczeniaka, i owszem, Melanie lubiła to. Chciała, by Nikki ją potrzebowała. Chociaż nigdy nie chciała, by Nikki sypiała z jakimiś palantami, aby skupić na sobie jej uwagę.

- Nie miałam pojęcia, Nikki. Przepraszam, że nie miałam dla ciebie więcej czasu, gdy nie miałaś kryzysów.

Nikki wzruszyła ramionami.

- Nie było tak źle. Na studiach miałam nieco wspaniałego seksu. I mnóstwo przeciętnego seksu. Mimo wszystko, nic się nie równa poprzedniej nocy. I temu rankowi - powachlowała się.- Ten facet świetnie się zna na cipkach. Nic dziwnego, że lubi trójkąty - nie poradzi sobie z nim jedna cipka.

- Naprawdę zapytałaś tą kelnerkę, czy się do was dołączy?

Nikki uśmiechnęła się.

- Była szczęśliwa, że mogła do nas dołączyć. Przegapiłaś prawdziwą zabawę, Mel. Miałaś kiedykolwiek tam na dole kobietę?

Melanie zaczerwieniła się i automatycznie przesunęła wzrok na kolana Nikki.

- Uch. Nie.

- Nie wiesz co tracisz.

I Melanie była całkiem pewna, że nie chciała wiedzieć. Chciała zmienić temat. Wiedziała, że Nikki była dzika, ale nie miała pojęcia, że popadała w takie skrajności.

- Więc nie chcesz być w związku z Shade'em?- Melanie zapytała.

Nikki roześmiała się.

- Nie, do cholery. Chciałam go tylko przelecieć. Wiesz jak trudno jest utrzymać związek z muzykiem, gdy jest w trasie? Z wieloma dziewczynami takimi jak ja, które próbowałyby mu się dobrać do spodni?

Melanie skupiła swoją uwagę na drodze, szukając znaku, który wskazywałby autostradę.

- Myślę, że się dowiem.

- Co masz na myśli, Mel?

Melanie wzruszyła ramionami.

- Gabe chce spróbować związku.

Nikki uderzyła ją w udo tyłem dłoni.

- Zamknij się. Mówisz poważnie?

- Pewnie nie. Wątpię, żeby w ogóle do mnie zadzwonił.

Nie mogła uwierzyć, że stała się takim denerwującym, potrzebującym szkodnikiem, który się rozpląkał na myśl rozstania. Dziesięć minut więcej w jego obecności i próbowałaby się do niego chirurgicznie przyłączyć.

- Jeśli złamie ci serce, to wiesz do kogo zadzwonić, by zabrać cię na lody

Melanie uśmiechnęła się.

- Wiesz, nawet bez złamanych serc możemy się spotykać. Jak teraz. Nawet możemy wyskoczyć na lody.

- Tak?

Melanie skinęła głową.

Nikki siedziała przez długą chwilę cicho, jakby próbowała zebrać się na odwagę.

- Um, Mel?

- Co?

- Potrzebujesz współlokatorki?

Melanie stłumiła grymas.

- Nie bardzo. Dlaczego?

- Tak jakby wydałam pieniądze na czynsz na bilety na koncerty - uśmiechnęła się nieśmiało.- Znowu.

Melanie wypuściła sfrustrowane westchnienie.

- Przypuszczam, że nie masz dokąd pójść, prawda?

Nikki pokręciła głową.

- Mogłabym spróbować znaleźć jakiegoś faceta z niską samooceną, który zabrałby mnie do siebie. Są dość łatwi do znalezienia i manipulowania.

- Możesz zostać ze mną. Pomogę ci poukładać twoje finanse - dodała cicho.

Nikki rzuciła się przez samochód i przytuliła Melanie. Melanie skręciła do połowy lewego pasa, zasłużenie zdobywając trąbienie ciężarówki, w którą niemal uderzyła.

- Ściskaj mnie później!

Nikki pocałowała ją w policzek i przesunęła się na swoje miejsce.

- Kocham cię, Mel.

Melanie uśmiechnęła się.

- Wiem.

- Jeśli ta gwiazda rocka zrani twoje uczucia, to ja go zranię.

- To dobry facet - Melanie ją zapewniła.

Gdy przejechały około dwadzieścia mil i Nikki opowiedziała kilka

szokujących opowieści o swojej nocy z Shade'em, telefon Melanie zadzwonił w jej torebce.

- Zobaczysz kto to?- zapytała Nikki.- Nie planowałam być całą noc poza miastem. Ktoś mógłby się o mnie martwić.

Nikki wyłowiła komórkę z torebki Melanie i sprawdziła ekran.

- Ktoś o imieniu Gabriel Banner.

Tak! Melanie niemal zawiwatowała na głos.

Nikki zachichotała i uderzyła Melanie w udo.

- O nie, nigdy nie miał zamiaru do ciebie zadzwonić. Nie wierzę, że czekał całe pół godziny - nacisnęła guzik.- Cześć!- po chwili powiedziała.- Nie, tu jej przyjaciółka, Nikki. Mel teraz prowadzi. Chcesz, bym przekazała jej wiadomość?- Nikki zaśmiała się.- *Co* chcesz zrobić z jej sutkami?

Melanie wyrwała jej telefon z ręki.

- Cześć. To ja. Zadzwonię do ciebie, gdy dojedziemy do domu, dobrze?

- Dobrze - powiedział Gabe.- Mel?

- Tak?

- Dzięki, że dałaś mi swój prawdziwy numer.

- Dzięki, że faktycznie do mnie zadzwoniłaś.

- Tęskniłem za twoim głosem.

Uśmiechnęła się. Jej serce zatrzepotało i głupie łzy wypełniły jej oczy. Może nie wyglądał tak na zewnątrz, ale w środku Gabe był całkowitym kochaniem.

- Chciałabym z tobą teraz porozmawiać, ale stwarzam zagrożenie drogowe, kiedy używam telefonu podczas jazdy.

- Jedź bezpiecznie - powiedział.- Ale zadzwoń tak szybko jak będziesz mogła.

- Zadzwonię. Nie mogę się doczekać, by znowu cię zobaczyć.

- Ja też, kochanie. Ja też.

Rozłączyła się i uśmiechała się głupawo, ale nie mogła na to nic poradzić. Okazało się, że zaledwie po jednej nocy zakochała się beznadziejnie w gwiazdzie rocka. Była taka szczęśliwa, że dała mu szansę, że jej strach i ignorancja nie powstrzymały jej przed poznaniem tego niezwykłego mężczyzny. Mężczyzny, w którym krył się zadziwiająco inteligentny, utalentowany, wspaniały i pomysłowy frajer.

Gabriel Banner był idealny: wytatuowany, wykolczykowany, miał irokeza i całą resztę.